

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

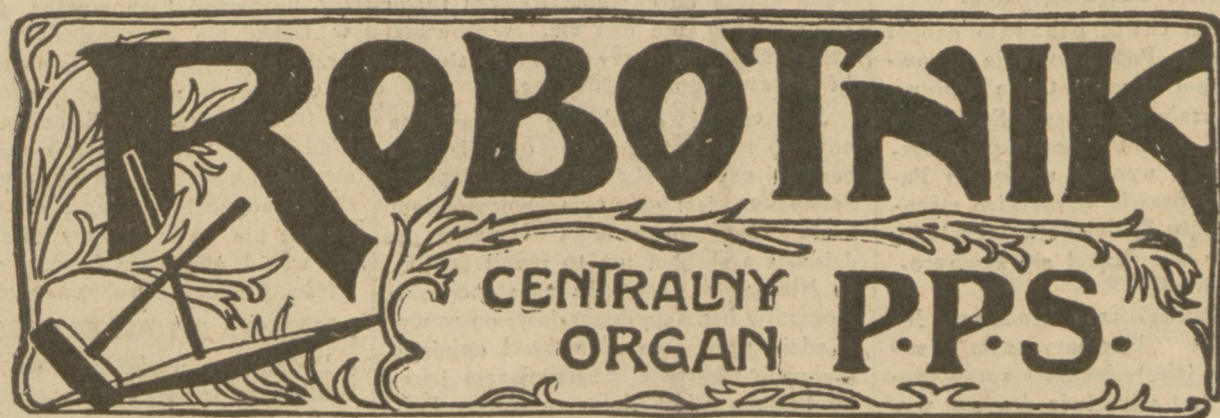
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-78

DYREKCJA — 726-13

ADMINISTRACJA — 315-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Na lewo

Poglądy p. Wincentego Witosa, wypowiedziane przed paroma dniami na szpaltach krakowskiego „Naprzodu”, są niewątpliwie wyrazem tego rozwoju pojęć i nastrojów, który dokonał się w ciągu ostatnich lat na polskiej wsi. Zrozumienie podstawowego faktu naszej epoki, tego mianowicie, że, jak mówi Witos, „Kapitalizm przeżył się i skończył; kto tego nie widzi, jest ślepcem...”,

a, co za tem idzie, „Kto pragnąłby w koło rozpedowe wypadków pchać palce, może nie tylko pozabawić się palcami, ale może stracić głowę” —

zrozumienie tej prawdy zasadniczej ogarnęło masy włościańskie znacznie szerzej, niż sięga dzisiaj jeszcze — propaganda i organizacja socjalistyczna. Zagadnienie wsi i jej doli przestało być w świadomości chłopkiej zagadnieniem wyłącznie reformy rolnej; cały problem kapitalizmu spotkał się bezpośrednio z interesami, z dążeniami, z koniecznościami życiowymi całej klasy włościańskiej; hasło wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania uderza już w same fundamenty gospodarki kapitalistycznej; p. Witos doszedł do tego hasła, sformułowanego w r. 1916 przez Polską Partję Socjalistyczną, a w Polsce Niepodległej i przez P. S. L. „Wyzwolenie”, w drodze własnych przeżyć i własnych przemyśleń; proces zradyzalizowania społecznego wsi ujawnił siebie w sposób dla niektórych polityków i dziennikarzy obozów, zachowawczych społecznie, nieoczekiwany; dla nas owe jaskrawe, ponieważ pochodzące od Witos — ongiś symbolu umiarkowanych społecznie prądów w ruchu ludowym, — ujawnienie nie stanowi niespodzianki.

Zapewne, „sanacyjny” system rządzenia przyspieszył proces, o którym mówimy, i w mieście i na wsi. Rozhukana i bezkarna do nieprzytomności „gospodarka” karteli, związanymi personalnie z przedstawicielami największej własności rolnej, przedziwne historie z najrozmaitszymi koncesjami na przywóz i na wywóz, hulanie po ziemiach polskich obcego kapitału sięgające go niekiedy (p. Flick na Górnym Śląsku) swym pochodzeniem aż do szkatyły Rządu von Papena, — wszystko to przypomina do złudzenia wspaniałą rozmowę ks. Bogusława Radziwiłła z Kmicicem w drugim bodaj tomie „Potopu”, gdy ks. Bogusław prezentuje oniemiałemu rycerzowi Rzeczpospolitą, jako „kawał czerwonego sukna”, darte go ze wszech stron na strzępy, i doradza mu, by się zatroszczył w porę o solidny strzęp dla siebie. „Czerwone sukno” wysiłku gospodarczego narodu jest rozdrapywane z cynizmem prawdziwie „powojennym”; dopłacamy do „dum pingów” wywozowych, przepłacamy te same towary na rynku wewnętrznym; miliony przelatują przez ręce sfer „konjunkturalnych” według określenia lubelskiego organu „prawdziwych pilsudczyków”; na „reprezentację”, na fundusze dyspozycyjne, na pensje prezesów i komisarzy banków państwowych wydajemy więcej pieniędzy, niż na... pomoc dla bezrobotnych.

W takiej sytuacji radykalizacja społeczna mas zawiera w sobie, jak zawsze bywało w dziejach Polski, zdrowy odruch obrony narodowej, obrony własnej niezależności państwowej. Doprawdy, warto się zastanowić nad polityką polskich rodów magnackich od doby Stefana Batorego aż po dzień dzisiejszy, po-

Gabinet Schleichera

Gabinet Schleichera jest gotów. Jego politykę zagraniczną reprezentuje w dalszym ciągu von Neurath. Sytuację polityczną nowego gabinetu omawiamy na str. 2.

Jedną rzecz jasną już dzisiaj: Schleicherowi nie udało się „złagodzić” opozycji Hitlera; donosiliśmy już na innym miejscu, że Hitler pośpieszył z oświad-

zeniem, że stosunek jego do gabinetu Schleichera pozostanie taki sam, jak do gabinetu von Papena.

Reichstag zbiera się na pierwsze posiedzenie już we wtorek nadchodzący. Jak się zdaje, Goering zostanie ponownie wybrany na stanowisko prezydenta Reichstagu, ponieważ hitlerowcy są

stronictwem licznie najmniejszym. Pierwszym wice-prezydentem zostanie prawdopodobnie socjalny demokratą tow. Loebe, drugim — centrowiec Esser.

W piątek wieczorem odbyły się w Berlinie demonstracje komunistyczne. Były liczne starcia z policją.

Mac-Donald jedzie do Ameryki?

Nowojorski dziennik „Sun” podaje sensacyjną wiadomość swego londyńskiego korespondenta, jakoby premier Mac-Donald rozważał możliwość swej ponownej wizyty w Ameryce, celem podjęcia radykalnych kroków w kierunku

osiągnięcia porozumienia i współpracy w zakresie długów i rozbrojenia. Wiadomość ta nie jest pozbawiona prawdopodobieństwa. Możliwa jest rzecz, że Mac-Donald, który, jak wiadomo, przywiązuje największe znaczenie

do Wszechświatowej Konferencji Ekonomicznej, zechce, jako jej przewodniczący zapewnić jej powodzenie przez uprzednie uzgodnienie stanowiska z nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych, Rooseveltem.

Ostatnie strzały Milleranda

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu b. prezydent r-rand, zaatakował w ostry sposób zawarty ostatnio przez Francję pakt o nieagresji z Sowietami.

Millerand należy do szczupłego już dzisiaj we Francji grona nieprzejmowanych przeciwników paktu o nieagresji i w ogóle nawiązania stałych stosunków ze Związkiem Republiki Sowieckich.

Rada Ligi Narodów

Posiedzenie Rady Ligi Narodów zostało zwołane na jutro na godz. 4 p.p.

Demonstracje akademików

Wczoraj po nabożeństwie żałobnym za zabitego we Lwowie akademika Grotkowskiego od kościoła Bernardynów w stronę Ateji Jerozolimskich ciągnęło chodnikami około 3 tys. akademików, wnosząc różne okrzyki. Po drodze wybito szyby w hotelu „Bristol” i w redakcji „L. K. C.” na Krakowskim Przedmieściu. Kolportowano najrozmaitsze ulotki.

Procesja akademicka eskortowana była przez samochody policyjne i słychać już dzisiaj sikańkę, którą żartobliwie nazywają „Jaroszewiczówką”.

Aresztowano kilkanaście osób, które przewieziono do wydziału śledczego.

Przy zbiegu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich policja uruchomiła przysznic.

W Lwowie wzięły i ćwiczenia zostały już częściowo uruchomione.

przez rozpętanie wojen kozackich XVII stulecia, poprzez jurgielnictwo Katarzyny II i króla pruskiego, poprzez „trójlojalizm” w epoce zaborów, poprzez narady z przedstawicielami premierem carskim Stürmerem i z generałem-gubernatorem pruskim Warszawy Beselerem, — aż do „wsiąkania” do rad i zarządów karteli w Państwie Polskim, aż do „zwyckiego” rokoszu przeciwko reformie rolnej i przeciwko... daniemu majątkowej. I oto teraz i klasa robotnicza, i masy włościańskie —

Apel Chin do Ligi Narodów

Delegat chiński Yen, wystosował do prezesa komisji 19-tu, Hymensa, list z prośbą o jaknajszysze załatwienie sporu o Mandżurję i przekazanie materiału Zgromadzeniu Ligi Narodów. Doktor Yen prosi o wyznaczenie terminu decyzji w sprawie Mandżurji, podkreślając,

iż rozpatrywanie tego sporu przez instancje Ligi Narodów przeciąga się. Przyspieszenie decyzji Ligi może wpłynąć na likwidację krwawych walk, które toczą się w Mandżurji między wojskami japońskimi i partyzantami chińskimi.

Niezwykłe wahanie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Jak się dowieduje agencja PID. w sprawie cofniętych przez dyrekcję Państwowego Monopoli Tytoniowego koncesji inwalidzkich, będącej przedmiotem sporu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, zaszedł w ostatnich dniach sensacyjny zwrot. N. T. A. w pierwszych dniach m. listopada, po rozpatrzeniu odwołań wniesionych przez koncesjonariuszy wydał w 50 wypadkach decyzję tymczasowego wstrzymania zarządzeń Min. Skarbu, pozbawiających inwalidów koncesyj. Obecnie N. T. A. zawiadomił pełnomocników koncesjonariuszy, że cofa swą poprzednią decyz-

ję ze względów publicznych. Wypadek taki w praktyce N. T. A. zdarza się poraz pierwszy. Należy zaznaczyć, że nowela do ustawy o Trybunale Administracyjnym, która ostatnio weszła w życie, nie przewiduje wypadków wstrzymywania zarządzeń władz administracyjnych, jednakże decyzje Trybunału w sprawie koncesyj inwalidzkich wydane były jeszcze w czasie trwania ważności dawnej ustawy.

Grypa wciąż szaleje

Epidemia grypy nie ustaje. Liczba wezwanych lekarzy do chorych wzrosła w ostatnich dniach do nieprawdopodobnie wielkich rozmiarów.

Kasa Chorych zaangażowała dodatkowo 100 lekarzy, którzy odwiedzają chorych na grypę.

W aptekach panuje dawno nie notowany ruch.

Przebieg grypy jest w wielu wypadkach bardzo złośliwy.

Komisja rozjemcza w sprawie umowy zbiorowej dla marynarzy

Wczoraj w sali konferencyjnej Banku Gosp. Krajowego odbyło się posiedzenie Komisji Rozjemczej w sprawie zatargu między Zw. Zaw. Transportowców a Zw. Zaw. Armatorów.

Komisja obradowała pod przewodnictwem dyr. Dreckiego (superarbitra).

Przyjęto zgodnie cztery artykuły umowy zbiorowej.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, o godz. 17.30.

Parti Socjalistycznej:

Polska utrzyma się, jako Państwo Niepodległe, w dzisiejszym życiu świata tylko, jako Państwo przebudowy Społecznej.

Dlatego właśnie we wszelkich punktów widzenia — **POCHÓD NA LEWO** polskiej wsi, uwypuklony w wywiadzie Witos, jest oznaką, że zdrowa, odporna krew kraja, chociaż trąd afer, koncesyj, „interesów” i t. d. zeżarł niektóre tkanki.

Mieczysław Niedziałkowski.

Czterdziestolecie „Naprzodu”

Dzisiaj obchodzimy w Krakowie czterdziestolecie „Naprzodu”, którego przeszłość, praca i walka połączone są nierozdzielnie z historją całego Socjalizmu polskiego; obchód czterdziestolecia „Naprzodu” wiążemy z obchodem czterdziestej rocznicy powstania Polskiej Partji Socjalistycznej w dawnym zaborze rosyjskim. Redakcja „Robotnika” przesyła bratniemu organowi krakowskiemu najlepsze życzenia na dalszą drogę wysiłków i zmagania.

Dzisiejszy obchód w Krakowie rozpocznie Akademia o godz. 10 r. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. O godz. 6 p.p. w tej samej sali odbędzie się uroczysty wieczór.

Na str. 2 dzisiejszego „Robotnika” czytelnicy znajdą wspomnienia tow. dr. H. Kluszyńskiego, poświęcone temu okresowi, kiedy „Naprzód” powstawał do życia.

Z. P. P. S.

Przypominamy, że we wtorek, dnia 6 grudnia, o godz. 11 r. odbędzie się w lokalu własnym w Sejmie posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

Tarcia w Związku Legjonistów sa Śląsku

„Polonia” podaje szczegóły tarc i kłótni w Związku Legjonistów na Śląsku.

Okręgowy prezes tego Związku wicewojewoda śląski dr. Saloni zwołała ze wszystkich sił grupę, na czele której stoją Kormann, Bernatt i inni. Na tem tle dochodzi do ciągłych awantur. Ostatnio wynik wyborów do Zarządu oddziału Związku Legjonistów w Katowicach spotkał się z protestem p. Saloniego, który manifestacyjnie opuścił salę obrad a następnie zaczął się starać o unieważnienie wyborów i w tej sprawie nawet pojechał do Warszawy. Tam znowu dało do zrozumienia p. Saloniemu, że „Koła legjonowe” nie mają do niego zau fania; zresztą... w Związku Legjonistów p. Saloni rejestrowany jest dopiero od r. 1930 (!!).

Czy ten „brak zaufania” „kół legjonowych” wpłynie na urzędowe stanowisko p. Saloniego, jako wicewojewody śląskiego — niewiadomo!

Na tle koncesyj

(Telefonem z Łodzi).

Zarząd Okręgu Łódzkiego Związku Strzeleckiego z p. prezesem Izby Skarbowej Kucharskim na czele podał się do dymisji, ponieważ... Zarząd Główny Związku „zabrał” dla siebie koncesję na dworce autobusowe, którą to koncesję Zarząd Okręgowy „wydzierżawił” znowuż komuś tam z ubocza.

Zatarg — zatargiem. Ale tło zatargu jest tak charakterystyczne dla „systemu” że wywołało jednak w Łodzi dość duże wrażenie.

Koncesje, koncesje, koncesje... „ideowość”.

N. I. K. o budżecie 1930—31

Dnia 2 b. m. prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, gen. Krzemiński, złożył marszałkowi Sejmu uwagi kontroli państwowej o zamknięciu rachunków Państwa i wykonaniu budżetu za rok 1930-31.

Nadużycia w Z.U.P.U. warszawskim

Dyrekcja Zakładu Ubepiecznia Pracowników Umysłowych w Warszawie zawiadomiła władze prokuratorskie o ujawnieniu nadużyć w wydziale egzekucyjnym Zakładu.

Jak się dowiaduje agencja Press, to tych nadużyć jest następujące: Władze Z. U. P. U. w Warszawie, powiadomione o pewnych niedokładnościach, zaobserwowanych w referacie egzekucyjnym, przeprowadziły kontrolę i istotnie natrafili na ślad nadużyć. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ujawniło, że dwaj urzędnicy tego referatu, zdobywszy w sposób nieformalny urzędowe kwitariusze zakładu, zainkasowali kwotę około 15 tysięcy złotych, której to sumy jednakże nie wpłacili do kasy zakładu.

Obaj urzędnicy działali w ścisłym porozumieniu. Jeden z nich przywłaszczył sobie około 6 tysięcy złotych, która to suma została jednak przez jego rodzinę zwrócona. Drugi popełnił nadużycie na sumę około 9 tysięcy złotych, z czego zakład nie otrzymał ani grosza. Dochodzenie władz prokuratorskich jest w toku. Nazwisko obu niesummiennych urzędników trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

Kryzys na kolejach

Wpływy polskich kolei państwowych za sierpień r. b. wyniosły niespełna 85 milionów złotych. W porównaniu z sierpniem 1931 roku oznacza to spadek wpływów o 21,1 proc.

Przewóz podróźnych wyniósł w sierpniu r. b. 12.292.917 osób. W zestawieniu z sierpniem 1931 r. ruch podróźnych zmniejszył się o 14,2 proc. Przewóz towarów wyniósł w sierpniu r. b. 4.146.908 ton, co w porównaniu z sierpniem roku 1931 oznacza spadek o 24,7 proc.

W dniu 1 września r. b. było 62.532 bezczynnych wagonów towarowych, od stawionych do rezerwy z braku nafałdunku. Ruch podróźnych w sierpniu r. b. wykazuje mniejszy spadek z powodu różnych zjazdów i uroczystości oraz masowego powrotu z letnisk.

(Press).

Konfiskata powieści Unłowskiego niezostała uchylona

Komisariat Rządu m. st. Warszawy przesłał nam sprostowanie urzędowe, stwierdzające, że sąd okręgowy nie uchylił konfiskaty paszkwiłowej „powieści” p. Z. Unłowskiego p. t. Wspólny pokój, ale — przeciwnie — zatwierdził tę konfiskatę.

Ponieważ wiadomość o rzekomej uchyleniu konfiskaty podaliśmy, jako komunikat ag. P.I.D., — sądzimy, że ta notatka zastąpi z powodzeniem tekst urzędowego sprostowania „na podstawie art. 21 dekretu” i t. d.

„AMPER”

raduje akumulatory. — Nowe. Zamienne. Re paracje. Baterje suche. Transport bezpłatny.

Koszykowa Nr. 70
telefon 8-48-58

Na widowni międzynarodowej

GABINET SCHLEICHERA.

Do ostatniej chwili panowało naogół przekonanie, że Papen zostanie ponownie kanclerzem Rzeszy. Czyje wpływy przeważały szale na korzyść Schleichera — trudno ustalić. Można przypuszczać, że wobec wrogości względem Papena postawy prawie wszystkich stronnictw, wysunięto Schleichera, jako tego, który jeszcze nie zdążył się skompromitować w opinii.

Gabinet Schleichera z Brachtem, dotychczasowym „komisarycznym” ministrem Prus, jako ministrem spraw wewnętrznych, jest właściwie drugim wydanem gabinetu Papena, jest gabinetem papenowskim bez Papena.

O samym Schleicherze krąży najróżnorodniejsze wersje. Ma on jakoby radykalnie zmienić kurs polityki swego poprzednika. Jak tego dokona przy pomocy tych samych osób i tych samych sfer, które popierały Papena — trudno odgadnąć.

Z długiej strony przypisują Schleicherowi sympatie „zawodowe”, to znaczy że chciałby sprawować rządę w porozumieniu ze związkami zawodowymi i z uwzględnieniem ich żądań. Jest w tem tyle prawdy, że Schleicher istotnie przed objęciem kanclerstwa konferował z przywódcami faszystowskie i pół faszystowskie próby rozbicia klasy robotniczej przez poróżnienie partii politycznej ze związkami zawodowymi, wygrywanie związków przeciw partii socjalistycznej. Manewr ten w Niemczech, gdzie ścisła współpraca partii ze związkami

kami należy do chlubnej tradycji ruchu robotniczego, nie uda się. Wprowadzi tylko jeszcze większy zamęt do stosunków wewnętrznych Niemiec.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną nowego rządu, to będzie ona jeszcze bardziej papenowska, niż rządu Papena. Schleicher jest głównym bojownikiem hasła równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń; on to rzucił groźbę, że Niemcy bez względu na stanowisko mocarstw będą się dozbierały; on w wywiadzie prasowym alarmował opinię o niebezpieczeństwie, zagrażającym jakoby Prusom Wschodnim ze strony Polski.

Narazie Schleicher nie ma za sobą poparcia ani Hitlera, ani Centrum. Ma on podobno „manewrować”, by pozyskać jednych i drugich i skleić jakąś większość.

WYBORY W BELGII.

Wybory do parlamentu z 27-go listopada nie dały większego przesunięcia układu sił politycznych. Katolicy razem z liberałami mają nadal większość, acz słabszą, niż poprzednio, i mogą utworzyć koalicję. Inna rzecz, że liberałi, którzy stracili 4 mandaty, pragnęliby być ostrożniejsi i nie angażować się w takim jak dotąd stopniu, w polityce reakcyjnej katolików. W każdym razie lewe skrzydło liberałów sprzeciwia się koalicji z katolikami.

Socjaliści uzyskali dużo nowych głosów, skupiając na swe listy razem 866 tys. głosów. Procentowo biorąc, stanowią 37,2% ważnych głosów. W roku 1929 socjaliści mieli 36,1%, zyskali więc 1,1%. Tylko w r. 1925 zwycięstwo było większe i przyniosło socjalistom 39,4% głosów. W samej Brukseli socjaliści uzyskali 11 tysięcy nowych głosów.

E. SEMPLINSKA.

Łuna wieczorna

Księżyc wzeszedł wąskim sierpem w niebie od zachodu Rrławem, krwawy smutek, tęskność chora, chmurzywieją nad Warszawą. Ludzie biegną, tacy mali, w oknach ciemno, jedno płonie małe okno w ciemnym murze, w ulic ciemnej, martwej toni.

Drugie, trzecie się zapala. A latarnia wciąż samotna. Psy szczekają, wozy jadą, wprost serce swym turkotem. Ponad dachy, ponad domy, pnie się księżyc w niebo krwawe. Smutek, tęskność, głód, bunt, rozpacz, wschodzą sierpem nad Warszawą.

W jednym, w drugim oknie: człowiek. Trzeci człowiek biegnie placem. — zaco, poco? — myśli człowiek. Inny już nie pyta. Płacze.

— Trza się bronić — mówi ciemny, mówi cicho, w ciemnej bramie. Kobięciny siadły rzędem: — ale my, czy doczekamy? —

Coraz okno się zapala, jak błysk myśli w głowie miasta. Z wielu myśli jedna łuna krwawa grzywa się rozrasta. I powiewa nad domami, i ogniami w ciemność wnika, jak rozwiana, płomienista, dumna grzywa buntownika.

Wyrok w sprawie Łokietka i jego przyjaciół

Wczoraj o godz. 12 w południe ogłoszono wyrok w sprawie Łokietka i jego podkomendnych

Sąd skazał Łokietka na 1 rok aresztu, zmniejszając karę na mocy amnestji do 6 miesięcy, Hersza i Szlome Grosmanów — na rok więzienia, zmniejszając z amnestji karę do 6 miesięcy. Od Łokietka zasądzono powództwo na rzecz Limona-

da w wysokości 100 zł. i od Grosmanów na rzecz Szlamkowicza—100 zł. Blakzyl bera, Traczewskiego, Andersa i Mitrowa sąd uniewinnił.

Sąd w motywach zaznaczył, że oparł się na całokształcie sprawy, przyjmując iż zostało stwierdzone, że Łokietek dopuścił się osobiście gwałtu na osobie Limonada, a Grosmanowie — gwałtu na osobie Szlamkowicza.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę sytuację osobistą Łokietka wśród tragarzy, uznając za konieczne zastosować najwyższy wymiar kary z art. 507. Do oskarżonych Grosmanów Sąd zastosował niższy wymiar kary, biorąc pod uwagę ich niski poziom umysłowy.

Skazanych pozostawiono na wolności za kaucją. I. K.

Z porównań tych wynika, że wybory w Belgii nie sprowadzają większych przesunięć. Tam, gdzie istnieje mała liczba stronnictw, a wybory są proporcjonalne trudno o gwałtowniejsze zmiany w układzie sił. Uświadomienie mas nie postępuje tak szybko, jak zmiany w procesie ekonomicznym. Kryzys kapitalizmu jeszcze nie wywołał kryzysu świadomości wśród najszerzych mas, zwłaszcza włościańskich i drobnomieszkańskich.

POLEMKA Z TOW. BRAILSFORDEM.

Podaliśmy niedawno artykuł tow. Brailsforda w sprawie francuskiego projektu rozbrojenia. Poczynniliśmy zastrzeżenia co do wywodów autora, który jest zdecydowanym przeciwnikiem Traktatu Wersalskiego.

Rzecz znamienna, że także wśród socjalistów niemieckich wywoływał tow. Brailsforda wywołany sprzeciw. Oto bowiem wiedeńska „Arbeiterzeitung” ogłosiła przed kilku dniami artykuł z kół lewicy socjalistycznej w Niemczech, w którym autorzy słusznie kwestionują stanowisko tow. Brailsforda w sprawie Traktatu Wersalskiego, a także granicy polsko - niemieckiej.

Autorzy, nie będąc zwolennikami Traktatu, stwierdzają wszakże, że obalenie Traktatu Wersalskiego bez zastąpienia go czemś lepszym, popchnęłoby tylko Europę w chaos bezgraniczny, w obliczu którego Traktat Wersalski stanowi ostoję ładu.

Co do granicy polsko - niemieckiej, to towarzysze niemieccy oświadczają, że dopóki istnieje suwerenność poszczególnych państw, to żadna granica nie będzie zupełnie sprawiedliwa i nie zadowolonych wszystkich stron. Zmiana granicy na korzyść Niemiec byłaby krzywdą dla Polski i groziłaby wojną.

Praktyczna rada dla Pań!

Piękna kreacja modnych toalet jest atrybutem mody kobiecej i czyni kobietę elegancką.

To też każda dbać musi o swój wygląd zewnętrzny. Dobór odpowiedniej sukni stanowi codzienną troskę eleganckiej Pani, gdyż trzeba wybrać odpowiedni materiał, ustalić najmodniejszy fason powierzyć robotę dobrej krawcowej. Pochłania to dużo czasu, nasuwają liczne wątpliwości i przyporządkowanie zbędnych kłopotów. O ilez racjonalniej będzie nabyć w dzisiejszych ciężkich czasach strój gotowy z najpiękniejszych materiałów według najnowszych fasonów i gustownie uszyty we własnych pracowniach znanej, największej w Polsce Hurtowni SUKIEN I BLUZEK M. HOPMAN w Warszawie, Nalewki 38, front I piętro, tel. 11-55-72.

U ludzi cierpiących na żołądek i kłaski i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa” pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Żądać w apt. i drog.

SKŁAD FARB, ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH, TECHNICZNYCH RAZ MYDLARSKICH

A. ENGEL, WARSZAWA GRANICZNA 15

(DAWNIEJ GRANICZNA 16)

Tel. 718-53 — centrala, konto czekowe w P.K.O. Nr. 9-943

POLECA ze swych składów: różne farby olejne i ziemne, lakiery krajowe i zagraniczne, „Ripolin”, lakiery celulozowe, kleje stolarskie i malarskie, szelaki, artykuły mydlarskie, karbid i t. p.

SPECJALNY DZIAŁ DLA PP. ARTYSTÓW MALARZY

Wielki wybór pendzli, Farby guzłkowe i szkolne. Ceny najniższe.

1095 ŻADNEJ FILIJ NIE POSIADAM

HURT Firma egzystuje od r. 1900 DETAL

Polityka taryfowa kolei

W ubiegły piątek zaprosił p. wiceminister kolei Gallot, przedstawiciele prasy na konferencję, w której toki omówił taryfową politykę kolejową.

Polityka taryfowa kolei — rzekł p. wiceminister — związana jest ściśle z życiem gospodarczym Państwa. Musi ona z tem życiem współdziałać, dbając jednocześnie o to, aby zdobyć środki na sprawne, celowe i przynajmniej samowystarczalne funkcjonowanie aparatu kolejowego.

Słysz się często zarzuty, że obecna taryfa kolejowa, opracowana w latach 1927—29, nie uległa zmianie w tym samym stopniu, w jakim potaniały towary, wobec czego taryfa staje się „elementem usztywniającym” w życiu gospodarczym ze szkodą epozywy lub wytwórcy.

Takie ujęcie sprawy jest — zdaniem p. ministra — nieściśle.

Kolej usługi swe sprzedaje po bardzo różnych cenach. Różnorodność cen pobieranych przez kolej za przewóz jest wprawdzie mniejsza, niż różnorodność cen przewożonych towarów, nie mniej przeto jest bardzo znaczna. Lecz jak absurdem byłoby mówić o jakiejś jednakowej procentowej obniżce wszystkich towarów, tak samo nie można jednakowo potraktować całej taryfy.

Ministerjum Komunikacji w czasie przeżywanego kryzysu reagowało i reaguje w sposób możliwie szeroki i konsekwentny na płynność życia gospodarczego i w pewnych sytuacjach stosuje zniżki taryfowe. W poczynaniach Min. Komun. dominuje przede wszystkim troska o aktywność naszego bilansu handlowego. Ulgi taryfowe przyznawane są nieraz bez względu na koszty własne kolei. Ulgi w ruchu wewnętrznym stosowane są w wypadkach, gdy tą drogą można osiągnąć wzmoczenie się spożycia, a tem samem i wytwórczości.

Zniżki są stosowane także w ruchu tranzytowym, co Ministerjum stale czyni, mając na uwadze, iż ruch tranzytowy wprowadza do kraju obce waluty.

O generalnej obniżce taryfy kolejowej nie może być mowy, kolej nie może bowiem pracować z deficytem. Poza tem musiałaby wówczas kolej zaniechać wszelkich inwestycji, a przecież nie należy zapominać o kolei, jako czynnika zatrudniającego wiele gałęzi przemysłu.

Zgon ambasadora Przeździeckiego

Wczoraj rano zmarł nagle w mieszkaniu swem w Warszawie Ambasador Polski w Rzymie Stefan Przeździecki.

Wczoraj w nocy zmarł w Paryżu ambasador francuski w Rzymie, Beaumarchais.

Nie zapominajcie o Zbiorce

na rzecz

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

wszelkie zbędne przedmioty, starą lub nieużyteczną odzież, bieliznę, obuwie i t. p. oddawajcie dla Zakładów Towarzystwa.

Telefonicznie, ażeby zgłoszono się po odbiór 9-45-79; 274-55; 332-88.

Adres zbiórki: 807

Nowosielecka 1. Zakład Wychowawczy

Na czterdziestolecie „Naprzodu”

Należałem do małej grupki młodzieży uniwersyteckiej, której przypadła w udziale zaszczytna rola kładzenia podwalin pod wielki ruch społeczny, prowadzący do przebudowy ustroju społecznego i do narodowego wyzwolenia. Dzieli mnie od tego okresu przeszło lat 40. Młodzi chłopcy, zaledwie przekroczyliśmy próg uniwersytetu, rzuciliśmy wyzwanie wszystkim „świętościom”, które porwaliśmy trwać w bezczynnie i wzywać robotnika i chłopca w oparciu o władzę zaborcy.

Porwani wiara, uniesieni zapałem, nie pomni przestrogi, stanęliśmy do boju pod czerwonym sztandarem Socjalizmu. Pospały się groźby i klątwy na nasze młode głowy, gdy od słów przeszliśmy do czynów. Zebrania, długie rozmowy, polemiki, w małych studenckich iz-

debkach na czwartaku... Śniły nam się „wielkie rzeczy”. Szczęśliwi i młodzi szaleńcy! Żadna ofiara nie wydawała się za wielką.

Studenci i robotnicy — znaleźli się razem przy robocie. A wybitniejsi, jak Englisch, Misiołek, Kurowski, drukarze, przewodzili.

Na zachodzie w Austrii i Niemczech klasa robotnicza rozpoczynała pierwszy, słaby jeszcze szturm do tradycją uświęconego stanu posiadania klas uprzywilejowanych. Genialni przywódcy dążyli do zjednoczenia klasy robotniczej, z jasnowidztwem właściwym pewnym ludziom przełomowych okresów, nawoływali proletariąt wszystkich krajów do łączenia się, świtała już zorza międzynarodowego porozumienia.

Stuchaliśmy tego zewu, wchłaniali-

my te nowe prawdy. Chociaż na ziemiach polskich panowali zaborcy, a klasy posiadające stały wiernie przy tronach, — z głęboką wiarą, że trony te trwać będą wiecznie, wrażliwe młode umysły i dusze wyczuły, że rozpoczyna się nowy okres bezemienny w wielkie przemiany.

Proces krakowski, który toczył się przez 18 dni od 18 czerwca do 5 lipca 1891 pasował nas — nas młodych — na działaczy pełnoprawnych. Czuliśmy się tytanami i śniły się nam wielkie czyny, jak obudzenie mas do walki o wolność narodową i o wyzwolenie klasy robotniczej.

Tym zamierzonym poczynaniem trzeba było dać realne podstawy. Przeświadczenie, że musimy przystąpić do wydawania pisma socjalistycznego było tak mocne, że żadne przeszkody nie mogły nas zniechęcić.

Towarzysze drukarze byli oczywiście „kamieniem węgielnym” naszych poczynania. Długie trwały narady, jak nazwać pismo, żeby przemówiło do mas i ostatecznie zgodziliśmy się, że „NAPRZÓD” będzie najodpowiedniejszym określeniem. Ciągłe naprzód musi kroczyć lud pracujący, by dojść do celu t. j. do wyzwolenia z przemocy moralnej i materialnej.

Moja studencka izdebka przy ulicy Szczępańskiej była pierwszym lokalem redakcyjnym i administracyjnym dla „Naprzodu”. Mały stół kwadratowy, jedno krzesło, łóżko, zawalone papierami, wystarczały nam młodemu rewolucjonistom o światoburczych zamiarach.

Przypominam sobie ten wieczór, kiedy Englisch przyniósł pierwszy numer. Nigdy w życiu nie przeżyliśmy pewnie podobnej radości i dumy. Artur Górski, Janikowski Ludwik, Nowicki Franek,

Misiołek, Englisch, Kurowski i ja głęboko wzruszeni oglądaliśmy „Naprzód” z wiarą, że będzie drogowskazem dla proletariatu w Polsce w znojnę i ofiarnej walce ze straszliwą rzeczywistością. Ja redagowałem dział zagraniczny. Pamiętam artykuł pod tytułem: „Sic volo, sic jubeo” w odniesieniu do cesarza Wilhelma II. Skonfiskował go cenzor i stwierdził muszę, że psychologia cenzorów na przestrzeni 40 lat nie uległa wielkiej zmianie.

I przeszły cztery dziesiątki lat! Wielu odeszło od nas nie doczekawszy się niepodległości. Wielu nie otrzymało kroku, bo im zabrakło wiary, wielu zdradziło sztandar. „Naprzód” stoi niezachwianie na pierwszym szanicy, nieustraszone, głosząc wielką prawdę, że Jutro należy do Socjalizmu.

Dr. Henryk Kluszyński.

Ku ruinie...!

Omawiając w jednym z artykułów „preliminarz” p. Zawadzkiego i jego „ekspozycje” finansowe, powiedzieliśmy, że wśród powodów frazesów i niepoważnych obietnic p. Ministra Skarbu, jedynie realną i konkretną była pośrednia zapowiedź obniżki płac pracowników państwowych, której „sanacja” — płacząca się coraz bardziej — w następstwach swych sześciolatnich „radosnych” rządów — chwyciła się jako ostatniego dla siebie ratunku.

Przewidywania nasze spełniają się. Oto nowa obniżka uposażeń urzędniczych — jak słyhać o 12 procent! — ma być przez klub BB. przeforsowana w Sejmie jeszcze w ciągu sesji obecnej, tak, że nowy budżet na rok 1933/34 wyszedłby z parlamentu już odpowiednio w rozchodach obniżony czyli „urealniony”... (!)

Obniżka powyższa, mająca objąć wszystkich pracowników administracji, przedsiębiorstw państwowych, tudzież tym razem: wojsko, przyniosła by budżetowi — wedle przewidywań „czynników miarodajnych” — 180 mil. zł. „oszczędności”, zaczem deficyt 360 mil. zł., jakim nowy preliminarz się zamyka, zostałby w ten sposób — na razie! — załatwany do połowy.

Znowu zatem, po raz już czwarty w ciągu dwóch lat, — budżet państwa, podcięty „radosną twórczością”, ma być równoważony kosztem egzystencji rzesz pracowniczych, gdyż na wyszukanie innych środków zaradczych „sanacja” zdobyć się nie umie...

Jak słyhać dalej, Rząd z projektem podobnym sam nie wystąpi... A ponieważ grupa p. Bojki, po naszym artykule p. t. „Włoszczenie w B. B. W. R.” — o jej zamiarze wystąpienia z wnioskiem obniżki płac — w deklaracji ogłoszonej w prasie przez pos. Kielaka, podobnych zamiarów kategorycznie się wyparła, przeto „koła oficjalne”, do tej wysługi użyć mogą „grupy agrarne” osławionego Kulisiewicza, złożonej z 3 „posłów”... Ci to nowi luminarze obozu „ideologii” — jakkolwiek stojący poza BB. — zgłoszą w Sejmie odpowiedni wniosek a klub BB. otrzyma krótki a węzłowy rozkaz przeforsowania go.

W tym samym stopniu mają być również obniżone płace... w przemyśle!

Jak szerokie masy pracowników państwowych i prywatnych doprowadzone i tak już do ciężkiego niedostatku przyjmą ten nowy zamach na ich egzystencję, czy i jak go wytrzymają i co na to wszystko powiedzą, w tej chwili zbyt trudno przesądzać... Zobaczymy...

Ale jedna rzecz zasługuje na to,

by ją pod pretekstem publicznego specjalnie wystawie, mianowicie to mizerne tohórzostwo, które nie mając odwagi wystąpić otwarcie, próbuje obniżkę płac urzędniczych przemycić wśród ponownej zupełnie już śmiesznej a nędznej komedji „obniżania cen” tym razem kartelowych.

Gdy przed dwoma laty, na łamach sanacyjnej prasy „toczyła” się sławetna, groteskowa „akcja zniżki cen”, powiedzieliśmy wówczas odrazu, że te „manewry” mają jeno upozorować zamierzoną obniżkę płac pracowniczych. Sprawdziło się!...

Gdy na wiosnę r. b. postanowiono płace pracowników państwowych — poza Warszawą — obniżyć o 10 proc., podniosła się znowu kłamliwa reklama „zniżki cen”... Teraz mamy trzecią już taką komedję.

Oto pisma sanacyjne wszczęły wielki hamider, że jakoby „już” zostaną obniżone ceny towarów kartelowych tudzież taryfy kolejowe, co „znowu” jakoby ma przynieść „ulgę” krajowi i t. p.

W ten sposób i teraz próbuje się ludzi oszołomić wrzaskiem, że jakoby zbliża się nowe generalne „potaniecie” a więc „obniżka” kosztów utrzymania, wobec czego — naturalnie! — już można będzie pracownikom znowu obniżyć płace... A teraz — co potanieje, o ile i co to przyniesie przede wszystkim tym, do których ubogiej kieszeni znowu się sięga...?

Otóż całe to „tanie” błazeństwo — bo doprawdy trudno już inne znaleźć określenie — oświecili najlepiej cytat z czołowego organu „sanacji” moralnej, krakowskiego „I. K. C.”. A więc:

„cement (!) i. odlewy żelazne potanieją o 25 proc., benzyna i gaz ziemny (!) o 15 proc., „inne” produkty naftowe od 10 do 15 proc., kwas siarkowy (!) i papier kancelaryjny (!) o 15 proc., żelazo w sztabach i... papier rotacyjny o 10 proc.”

Prawda — jakie to wielkie „dobrodziejstwo” dla rzesz pracowniczych?! Gdy komu braknie np. na chleb czy mleko, to przecież „potanieje”... cement lub... kwas siarkowy!...

A gdybyśmy ową zapowiadaną „tanieść” chcieli potraktować poważnie i zapytać jaką ona ulgę przyniesie np. wsi?...

Przecież na kupno jakiegokolwiek potrzebnego mu a choćby i taniego artykułu przemysłowego rolnik musi mieć pieniądze, które czerpie ze zbytu swych płodów.

Dzisiaj ten zbył z powodu masowego niedostatku staje się coraz trudniejszy i coraz bardziej spada konsumpcja artykułów żywnościowych przez co bieda na wsi coraz dalej się pogłębia. Jeżeli teraz przez dalszą obniżkę płac pracowników państwo-

wych i prywatnych konsumpcję artykułów rolnych jeszcze bardziej się podetnie i dzisiejszy i tak nędzny zarobek wsi znowu się osłabi, to skądżeż rolnik weźmie pieniądze na kupno choćby „tańszego” artykułu przemysłowego?

„Akcja obniżki cen kartelowych”, jako odskocznią do obniżki płac urzędniczych i robotniczych, staje się nędzną komedją szkodliwą dla Państwa...!

Nowa obniżka płac a więc nowe obniżenie siły nabywczej szerokich mas spożywców, czyli dalsze ograniczenie konsumpcji byłoby nowym ciosem dla życia gospodarczego i dla budżetu państwa!...

Doprawdy! Ci ludzie robią coraz bardziej wrażenie, jakgdyby napili się chybą „szaleju”, po którym porwała ich jakaś opętająca kołowaczna...
kcz.

Nowa posadka

Pod tym tytułem pisze „Kurjer Poznański”:

Dyrektorem Kasy Chorych, w miejsce zmarłego dr. Jakubowskiego, zamianowany został przez komisarzy rządowego Kasy Chorych i naczelnika wojewódzkiego, p. Mackę, profesor uniwersytetu poznańskiego, dr. Różycki, krakowczy „sanator”.



DETEFON i AMPLIFON TO NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK NA GWIAZDKĘ

Komplet DETEFON zł. 39.—
AMPLIFON „ 125.—
Do nabycia w Warszawie w Wydz. „DETEFON” — Żelna 30 i w sklepie firmy Krzysztof Brun i Syn — Marszałkowska róg Sienkiewicza.

„Dzika” racjonalizacja w Fabrykach Polskiego Monopolu Tytoniowego

Monopol Tytoniowy cierpi, podobnie, jak wszystkie przedsiębiorstwa w Polsce, na bardzo znaczne ograniczenie spożycia. Wpływy do skarbu Państwa z Monopolu Tytoniowego utrzymują się jednak na dość wysokim poziomie. Były miesiące w roku bieżącym, w których dochody Monopolu były większe, niż przewidywał budżet.

W pierwszej połowie roku bieżącego na terenie Monopolu dokonano pierwszego zabiegu oszczędnościowego. Z istniejących 17-tu fabryk pięć fabryk zlikwidowano, pozostawiając jako czynne, tylko 12-cie fabryk. Ponad 1 tysiąc ludzi zwolniono za odszkodowaniami, resztę zaś robotników z fabryk likwidowanych przeniesiono do fabryk czynnych. Ogółem jest w Polsce obecnie we wszystkich fabrykach tytoniowych ponad 8 tysięcy ludzi zatrudnionych, z których 3/4 stanowią kobiety.

Zdawałoby się, że w okresie, kiedy z pracujących dzisiaj 12-tu fabryk, trzy fabryki idą po trzy dni w tygodniu, dziesięć zaś fabryk pracuje po 4 dni w tygodniu, — nikt nie będzie myślał o jakiejś gwałtownej, nieprzygotowanej i lekkomyślnie „racjonalizacji” pracy ludzkiej. Dotychczasowa polityka Monopolu Tytoniowego szła wyraźnie po linii niepodnoszenia obecnych norm wydajności. Nagle jednak coś się zmieniło i oto od dwóch — trzech miesięcy wszystkie fabryki tytoniowe ogarnął szal „racjonalizacji”.

Podnieść normy wydajności za wszelką cenę! stało się hasłem dyrektorów wszystkich fabryk Monopolu Tytoniowego

Istnieją w Monopolu Tytoniowym jakieś normy, ustalone jeszcze przed kilkoma laty, które jednak nie były nigdy w należyty sposób uzasadnione i skontrolowane. Dzisiaj te właśnie normy stały się plagą, która ciąży nad robotnikami i robotniczkami.

Przy podnoszeniu norm wydajności stosuje się najłatwiejsze sposoby, oddawna uznane za najbardziej „całowe” przez kapitalistów prywatnych. Sposoby podnoszenia norm wydajności sprwadają się do prymitywnej, przez dozorców dokonywanej kontroli wydajności. Zilustruje to najlepiej przykład następujący: na jednej z fabryk warszawskich, na jednym z działów produkcyjnych postawiono na dzień, czy też dwa dni całą masę dozorców, którzy argurowaniem obserwowali, w jaki sposób odbywa się praca na terenie tego działu. Takie „badanie” bez lekarza i bez inspektorów do spraw pracy kobiet, wystarczyło zupełnie miejscowej dyrekcji. Na podstawie tego „badania” zarządcono podniesienie normy wydajności, które to podniesienie ma bezapelacyjnie obowiązywać.

W drugiej fabryce warszawskiej wyszukano dwie robotnice, pracujące znacznie lepiej od ogółu robotnic, zatrudnionych na danym dziale. Te dwie „holownicze” zmuszono do pracy czy też skłoniono do wyrobienia norm znacznie wyższych w ciągu dwóch czy trzech dni. Te podniesione normy kazano wyrabiać ogółowi robotnic w tym dziale fabryki tytoniowej. A „pilne” robotnice, które zgodziły się odegrać rolę poganiaczek wobec ogółu robotnic, prze-

niesiono do innej roboty, prawdopodobnie dlatego, żeby się zbyt wyrubowała na przez siebie pracę nie przeciążała.

W krakowskiej fabryce wyrobów tytoniowych zastosowano inne metody podnoszenia norm wydajności. Ustalono pewne normy, o ile były one jednak nie wykonane, robotnice — wbrew oczywistym przepisom, które nie uznają kary za niewyrobienie normy pracy — karane są w drodze potrącania części zarobku dziennego danej robotnicy. W tej samej fabryce, ostatnio, na skutek alarmu, jaki z powodu stosowania kar wywołała organizacja zawodowa, wzięto się na inny sposób, niemniej jednak dla robotnic dotkliwy. Oto w wypadku niedociągnięcia do oznaczonej normy, karze się robotnice przenoszeniem do niższej kategorii prac.

W fabryce poznańskiej dla podniesienia norm wydajności pracy wzięto się na inny sposób. Oto robotnice, które wyróżnia się swoją „pracowitością” przy podnoszeniu norm wydajności, wynagradza się premiami pieniężnymi. Tak najpiękniejszą z pilnych miejscowa komendantka „Strzelca” kobiecego dostała 50 złotych tytułem premii za wywindowaną odpowiednio normę wydajności.

Fabryki Polskiego Monopolu Tytoniowego coraz bardziej upodabniają się do jakiegoś więzienia. Ogromna ilość dozorców i dozorczyń czuwa nad tem, aby robotnice były odpowiednio pilne. Ilość tych dozorców w ciągu ostatnich lat wzrosła w sposób wręcz niesamowity. A ideałem niektórych dyrektorów fabryk jest podobno doprowadzić do te-



Przegląd prasy

„INTRYGNA”.

Za drobną część aktów teroru został skazany znany herszt bebesowski pałkarzy, dr. J. Łokietek, na rok aresztu. „Walka” bebesowska nie posiada się z oburzenia, że dotąd „nietykalnemu” p. Łokietkowi wytoczono sprawę. Całą kołunę poświęca na sprawozdanie z procesu, usiłując wybielić tę perłę bebesowskich działaczy. Po co był ten proces? — z irytacją pyta „Walka”. Dlaczego go nie umorzono? Komu najbardziej zależało na tym procesie? — oto kwestje, na które za pomocą różnych łamańców myślowych i naciągania niemających nic ze sprawą wspólnego faktów — usiłuje odpowiedzieć „Walka”. I zacytuje ten organ „jaworowy” wywodzi czarno na białym, że równie zacnego

p. Łokietka posadzili na ławie oskarżonych nie jego czyny w kolizji z prawem stojące, a płynące z chęci zysku (futro, spodnie, łapówki i t. p.) i awanturactwa, ale wyobraźcie sobie, o przyjaciela, „intrygna” skomunizowanych ceka-wistów!

To są „intryganci” — ci „ceka-wiści”, że aż swemi „intrygami” omotali i policję i sąd, robiąc taką przykrość bielszemu od śniegu Łokietkowi!

WSRÓD NIEDAWNYCH PRZYJACIÓŁ.

Rzadko się zajmujemy grupką p. Jaworowskiego, bo właściwie nie ma czym. W życiu polityczno - społecznym Polski jest ona bez znaczenia. Ale skoro już z okazji łokietkowego procesu wypadło nam słów parę poświęcić BBS-owi — nie od rzeczy będzie — raczej ku rozweseleniu czytelników — zacytować parę ustępów z „Frontu Robotniczego”, organu p. Moraczewskiego, ustępów charakteryzujących stosunki między tak niedawnymi przyjaciółmi, do dziś dnia zresztą wspólnie zeglądającymi pod „sanacyjną” banderą.

Sam „Wojtek” Malinowski, który wspólnie z p. Jaworow. kim usiłował rozbić P. P. S. i zakładał z nim B. B. S., celem, uważacie, „odrodzenia socjalizmu polskiego” — taki oto list otwarty ogłasza do swego druha Rajmunda:

„W całym twoim życiu nie brak momentów tragicznych, a jednocześnie wesołych, ale przecież starzejesz się i powinieneś się zastanowić, jaką pamięć zostawisz po sobie dla przyszłości. Za pracując dziś, jako działacz, nie gardzisz żadnymi środkami w walce, że kłamstwo, najdziksza demagogia, to codzienna broń w rękach Twoich!”

A potem „Wojtek” Malinowski srogo wymyśla p. Jaworowskiemu, że ten zabrał do B. B. S. dotychczasowego sekretarza Z. Z. Z. w Borysławiu, Badziana, który:

„Przez czas urzędowania w charakterze sekretarza wybrał jako pensję, ładnych kilka tysięcy złotych, nie dając wżamian ze siebie nic pożytecznego, oprócz pasku dnej demoralizacji. Z chwilą jednak, kiedy Badzian zmilkował, że doina krowę wydoił, że mu nikt już setek złotych nie siecznie (brał od 400 do 500 zł. miesięcznie) na wódkę nie da — poszedł do Ciebie, p. Rajmundzie, po pomoc i opiekę”.

Oczywista, że i p. Jaworowski pod adresem „Wojtki” mógłby także nie bez słuszności dużo przykrych słów napisać.

ECHA WYWIADU Z P. WITOSEM.

Ostatnie polityczne wyurzenia pos. Witos, które ogłosił „Naprzód” stały się istotną sensacją dnia. Rzeczywiście musiały nastąpić wielkie przemiany skoro pos. Witos wypowiedział się za wywłaszczeniem bez odszkodowania — skoro w sposób nie budzący wątpliwości mówi o bankructwie kapitalizmu i stwierdza, że wieś w swej polityce będzie się orjentowała na lewo.

To stanowisko wodza ludowców, oczywiście, budzi niezadowolenie w obozie Narodowej Demokracji. Partja ta, oczywiście, broni świętego „tabu” prywatnej własności. Pierwszy „Kurjer Poznański” niepokoi się zmianą społecznych zapatrywań pos. Witos. Pocięsza się organ endecki, że w Wielkopolsce hasło „Ziemia dla chłopów bez odszkodowania” nie będzie miało większego powodzenia, przyznaje jednak, że w innych dzielnicach hasło to może znaleźć oddźwięk.

Bardziej spokojnie, ale też nie bez pewnego zażenowania i niepokoju przy jąła oświadczenie p. Witos chadecka „Polonia”:

„Ziemia dla chłopów bez odszkodowania. Zwycięża lewica ruchu chłopskiego. A chłop to Polska. Chłop polski to dziś najruchliwszy żywioł polityczny. Czy ten nagły zwrot w skrajny radykalizm jest tylko owocem obecnego przesilenia gospodarczego? Nie! Jest on rezultatem reżymu sanacyjnego, który blisko przez lat siedem użył polską glebę pod siew radykalizmu. Siew ten zaczyna bujnić wschodzić. Ogarnia cały naród”.

S-ek.

Antoni Zdanowski.

Sprawa sądowa Łokietka i jego podkomendnych

Dalszy ciąg sprawozdania wczorajszego

Swiadkowie

Z pośród świadków pierwszy zeznał poszkodowany Limonad. Przytoczył on niebawym fakty teroru i wyzysku ze strony Łokietka i jego podkomendnych.

Czyniąc starania o uzyskanie miejsca dla handlu w bazarze, nieszczęsny trażarz musiał p. Łokietkowi kupić futro z wydzwojnym kolnierzem za sumę 300 dolarów.

Łokietek zmuszał Limonadę, aby ten chodził z nim do miary.

Prócz futra Limonad kupił jeszcze Łokietkowi spodnie, a nienasycony „doktor” domagał się w dodatku od Limonada kupienia mu munduru strzeleckiego.

Po wypełnieniu wszystkich żądań p. Łokietka, Limonad otrzymał miejsce do pracy w bazarze, ale w krótkim czasie gdy nie wypełniał dalszych żądań wyzyskiwacza, wyrzucono go z bazaru. Oprócz danin dla Łokietka — osobiście Limonad opłacał się musiał i innym członkom bandy. Oskarżonemu Grossemanowi musiał np. kupić zegar ścienny za kilkadziesiąt złotych.

O wyzysku tego samego rodzaju mówi i Szlamkiewicz, który potwierdził całą aferę z futrem dla „doktora Łokietka”. Na zapytanie prokuratora, dlaczego o futrze nie mówił świadek w śledztwie.

Sw. Szlamkiewicz oświadcza: „Wtedy bałem się pana Łokietka, teraz są sądy doraźne, więc się nie boję powiedzieć prawdy”.

Sw. Szlamkiewicz opowiada, jak go napadła w czasie udawania się do pracy

banda Łokietka i pobiła do utraty przytomności, któryś z napastników zadał mu cios w oko nie wie, bo stracił przytomność.

Następny świadek Berkowicz widział na własne oczy, jak Łokietek uderzył Szlamkowicza żelaznym łomem bił Szloma Grosseman. Świadek stwierdza, iż Szlamkowicz musiał sprzedać konia i wóz, aby zapłacić futro „mistrza” Łokietka, a że mu pieniędzy nie starczyło, jeszcze zadłużył się na weksle.

Sw. Waranowski i Unger, kupcy z Franciszkańskiej kategorii twierdzą, że widzieli Łokietka w akcji napastniczej w bazarze; sw. Blokzyber opisywał scenę w czasie której ludzie Łokietka strzelali do trażarzy z innego Związku.

Sw. Szmidt opisał scenę jak Łokietek widząc nadchodzącą policję rzucił się do ucieczki i zamierzał „zwiąć” taksówką. W chwili, gdy dopadł auta, został zaarrestowany.

Cały szereg świadków mówił dalej, zarówno o aktach teroru, poprzedzających „wielką bitwę”, jak i o samej „bitwie”.

Siostra Limonada Laude zeznała, że razem z bratem w dniu tragicznej rozgrywki w bazarze udała się na Franciszkańską. Zastąpił im drogę sam Łokietek oświadcza „prez, stąd!”

Gdy Limonad zaczął się tłumaczyć, że przecież „zapłacił za prawo handlu” Łokietek oznajmił powtórnie „prez!”, potem zaczął strzelać z rewolweru w powietrze. Gdy podbiegł Szlamkowicz, rzucono się na

niego. Laudonowa ze łzami opowiada, jak brat jej pozbył się wieszyskiego, co miał, i jeszcze musiał zadłużyć się, aby kupić futro dla Łokietka.

Niektórzy świadkowie obrony, usiłovali dowiedzieć, że Szlamkowicz zawsze chorował na oko i że nie uderzenie w hali spowodowało zmniejszenie jego zdolności wzrokowych.

Świadek obrony kom. Lewandowski usiłował przedstawić członków bandy Łokietka, jako element, dążący do utrzymania w halach spokoju w przeciwstawieniu do elementu walozącego i awanturowanego się, wśród których głównymi działaczami mieli być Limonad i Szlamkowicz.

Kom. Lewandowski podzielił trażarzy na dwie grupy „wyzyskiwaczy” i „białych murzynów”, a Łokietka nazwał „patronem” trażarzy, który „tylko interwenjował, nie biorąc udziału w działalności na terenie”.

Z kolei zabrał głos prokurator Woliński.

Mowa prokuratora

Prokurator Woliński domagając się surowej kary dla oskarżonych, podkreślił, iż byli oni zarówno winni bezprawia jak i teroru i pomocy.

Zdaniem prokuratora najbardziej winnym był oskarżony Łokietek, gdyż „on był mózgiem, a pozostali oskarżeni ramionami, które wykonywały nakazy mózgu”.

Adw. Hecht, pierwszy z powódów cywilnych podkreślił przedewszystkiem analogię procesu Łokietka z procesem Tasiemkim i zaznaczył, że oskarżeni szli drogą ałcaponizmu z tą jednak różnicą, że al Capone krzywdził bogatych, a oskarżeni uprawiali wyzysk w stosunku do niedzarzy, zarabiających grosze.

Mowa tow. A. Pragiera

Adw. tow. dr. Pragier podkreślił, iż o karzeni walczyli o przywileje dla garstki swoich członków, że szli drogą gwałtu i teroru, dowodzącego słabość ich organizacji, bo teroru chwytają się tylko ci, którzy są słabi.

Tow. Pragier podkreślił absurdalność twierdzenia obrony iż tem procesowi były walki polityczne, gdyż „nie jest jeszcze tak źle w Polsce, aby kwestje spodni i futra pana Łokietka przeność na płaszczyznę polityczną”. Adw. Pragier zaznaczył jednocześnie, iż ofiara oskarżonych Szlamkiewicz był członkiem BBS, członkiem milicji BBS z pod komendy tegoż p. Łokietka i członkiem żandarmerji Strzelca. „Jesteśmy świadkami tragicznego końca świętego okresu ludzi, którzy przyzwyczaili się, że im wiele wolno” — zakończył adw. tow. Pragier swoje doskonałe zarówno co do formy jak i co do strony prawnej przemówienia — „nie chcę gnębić tych co tak nieko upadli, więc nie zabieram głosu w sprawie wymiaru kary. Wnoszę jedynie o zasądzenie powództwa cywilnego”.

Ostatnie słowo Łokietka

Oskarżony Łokietek w ostatnim słowie mówił o swojej pracy społecznej i podkreślił, że „zgubili go ludzie, którym nie chciało dalej ulegać”. Prosił o uniewinnienie. Pozostali oskarżeni wnosili o uniewinnienie. I. K.

Hitlerowcy przeciwko Schleicherowi

Berlin, 2 grudnia (PAT). Pierwszem stroniczkiem, które zdeklarowało swe stanowisko wobec Schleichera, jest partja narodowo-socjalistyczna. Komunikat, ogłoszony przez partyjne biuro pra-

sowe, stwierdza wyraźnie, że stroniczstwo narodowo-socjalistyczne, zgodnie ze swem dotychczasowym stanowiskiem niebędzie tolerować gabinetu Schleichera.

Echa napadu na pocztę w Gródku

Lwów, 2 grudnia (PAT). Dwaj uczestnicy napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, ujęci pod Mikołajewem, ranili ciężko w czasie pościgu wieśniaka rusina z Żydaczowa, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Jeden z aresztowanych jest studentem politechniki lwowskiej, drugi szewcem. Obaj przewiezieni zostali do urzędu śledczego we Lwowie i skonfrontowani z urzędnikami pocztowymi z Gródka Jagiellońskiego. Urzędnicy rozpoznali w nich napastników.

Jeden z aresztowanych ma na ręce ranę darta, pochodzącą z wybitcia szyby w urzędzie pocztowym w Gródku.

Wczoraj pod Obroszynie aresztowano trzeciego sprawcę napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Uciekał on początkowo wraz z dwoma poprzednio aresztowanymi w Mikołajewie,

lecz potem odłączył się od nich. Znalaziono przy nim rewolwer z futerałem. W czasie konfrontacji z urzędnikami pocztowymi rozpoznali oni w nim jednego z uczestników napadu.

Lwów, 2 grudnia (PAT). W dniu wczorajszym aresztowano w Truskawcu wybitnego członka U. O. W. Przeprowadzając rewizję w jego mieszkaniu, wykryto 4 pistolety Parabellum, mapy, odezwy, ulotki oraz egzemplarze „Surmy”. Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że plan napadu w Gródku Jagiellońskim obmyślony i zorganizowany został w Truskawcu.

Lwów, 2 grudnia (PAT). Z zabitych przez urzędników pocztowych uczestników napadu w Gródku Jagiellońskim jeden jest statystą teatralnym, drugi — studentem politechniki.

Przeciw redukcjom w kolejnictwie

Na wiadomość o zwiększeniu przez M. K. — w drodze poufnego okólnika — liczby „świątówek” na kolei, Prezydium Z. Z. K. odbyło natychmiast posiedzenie na którym m. in. postanowiono: a) zwrócić się do Ministra Komunikacji z protestem przeciw ograniczaniu pracy w kolejnictwie;

b) zwołać nadzwyczajne zjazdy centralnych Sekcyj Fachowych Z. Z. K. dla zastanowienia się nad sytuacją, jaką nowe to „oszczędnościowe” zarządzenie w kolejnictwie wytwarza.

W niedzielę, 4 b. m., t. j. jutro, odbędzie się tedy w Domu Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20, nadzwyczajne posiedzenia następujących Sekcyj Centralnych:

mechanicznej, drogowej, eksploatacyjnej, konduktorskiej, palaczy, robotników

parowozowych.

Ponadto wczoraj udała się do p. Ministra Butkiewicza delegacja Prezydium Z. Z. K. wraz z przedstawicielem sekcji mechanicznej, celem zaprotestowania przeciw rujnującym kolejnictwo „oszczędnościom”.

P. Minister oświadczył, iż na grudzień z uwagi na dni świąteczne, redukcję dni pracy zmniejszy do normy poprzedniej a ponadto wyda okólnik zakazujący stosowania pracy w godzinach nadliczbowych.

Na zapytanie jednak, co z redukcją dni pracy będzie w styczniu, odpowiedź nie było.

Następnie w sprawach poruszonych u Ministra delegacja odbyła dłuższą konferencję z Dyrektorem Departamentu ogólnego p. Kominkowskim.

PRAWDZIWE OKAZJE!!
DLA ELEGANCKICH WARSZAWIANEK

ZNAJDUJĄ SIĘ
w największej hurtowni **SUKIEN BLUZEK I SZLAFROKÓW**

M. HOPMAN Warszawa Nalewki 38
front l. p. tel. 11-55-72

CENY W DETALU SA ŚCISLE HURTOWE

Polskie ostrze =RAPID=

NOŻYKI DO GOLENIA „RAPID”

MARKI

Zatwierdzone w Urz. Pat. Rz. P.

Zatwierdzone w Urz. Pat. Rz. P.

Przewyższają swoją trwałością i jakością nożyki zagraniczne. Uwaga! Polecamy specjalne gatunki ostrzy „RAPID” „Be-Be” gr. 15 za 1 szt. „Polo” gr. 20 za 1 szt. Ządać wszędzie!

WIELKA WYPRZEDAŻ

WEŁEN I JEDWABI

KTÓREJ NIE NALEŻY OMINAĆ

rozpoczęła z dniem 14 LISTOPADA R. B.

F. W. RANCMAN i S-ka

WARSZAWA, UL. NALEWKI № 13

877

NIEBYWAŁE OKAZJE! WIELKI WYBÓR RESZTEK!

CENY REWELACYJNIE NISKIE!!

KAROL IRZYKOWSKI

Warszawskie problemy literackie

(Odczyt wygłoszony w Zawodowym Związku Literatów Polskich).

Niektóre poglądy, wypowiedziane w tym odczycie, zwłaszcza te, które się tyczą klerków i klerkostwa, może wydać się czytelnikom nowe, a nawet nie zgodne z Socjalizmem. Lecz tak samo niezgodne są one z ideologią wszystkich istniejących dzisiaj obozów i grup. Dla tego oprócz samego odczytu podany będzie też w streszczeniu przebieg dyskusji, która się po odczycie odbyła i dała wyraz także poglądom przeciwnym. Prócz tego J. N. Miller zapowiedział artykuł polemiczny. Dla sprawy Socjalizmu jest niezmiernie ważne pozyskać sobie dusze inteligencji, dlatego poglądy swoje wypowiadał dosyć jasnowo — rzucam je w świat polski, jako zapytanie.

Słowo „problemy” użyte w tytule tego odczytu, brzmi nieco patetycznie. Aby je odpatetycznić, trzeba sobie uprzytomnić, że problemy ma nie tylko literat i filozof, lecz i dozorca, sprzedawca yo-yo, pracznica, konduktor tramwaju, nawet starosta i minister — nikomu Pan Bóg nie poskąpił problemów, a proletariuszowi najbardziej.

Jak bykamy codziennie stada bakcyli, których nie dostrzegamy, tak żyjemy wciąż zanurzony po uszy w problemach, w zagadkach niewiedzialnych golem okiem, chlapiemy się wśród nich wesoło. Z obecności tych problemów korzystamy, aby z nich mieć codzienną

pożywkę i podniecie intelektualną, np. w gazetach, w rozmowach, w dowcipach, ale też nie czekamy, nie wstrzymujemy się z życiem, aż wszystkie problemy zostaną rozwiązane, lecz bniemy bez troski dalej naprzód. Rozwiązywanie problemów zostawiamy fachowcom, jak badania bakcyli bakterjologom. Ale warto czasem na chwilę wysiąść z pedzającego pojazdu życia i zrobić spacer, aby istnienie problemów przynajmniej stwierdzić, tak jak się stwierdza lornetką istnienie łańcucha górskiego, oznaczonego na mapie!

Punktem wyjścia dla mnie jest świeża kampanja, która J. N. Miller stoczył na łamach socjalistycznego „Robotnika” o nowy kurs „Wiadomości Literackich”, rozpoczęty przez połączenie ich z dodatkiem „Życie Świadome”. Polemika, jaka się stał wyłoniła, dotyczyła najbliższych spraw praktycznych, nawet politycznych; więc nie dziwne, że przesunęła się tylko obok problemów głębszych i trudniejszych. Mojem zadaniem będzie tę lukę uzupełnić, owe problemy przynajmniej uwypuklić, gdyż bez uświadomienia ich sobie polemika musi być jałową i skończy się jak zwykła na tem, że w oczach widzów wygrawa ten, kto osiągnął więcej punktów, to znaczy zrobił większą ilość dowcipów.

Postaram się, by te rozważania obe-

szły się o ile możności bez poruszania spraw osobistych, choćby to miało zawieść P. T. Słuchaczy. Wyłączam zwłaszcza osobę redaktora „Wiadomości Literackich” dra Grydzewskiego, którego cenę i szanuję nie tylko za to, że daje załóżkę kiedy potrzeba, nie tylko za to, że poświęca się dla swych przyjaciół w sposób nadzwyczajny, lecz przede wszystkim dlatego, że sam nic nie pisze, że nie został pochwycony przez grafomanję, że robi cudze sławy, a o swoją nie dba i wśród „dymów, które się snują po literaturze” sam stoi nietknięty, jak posąg z alabastru.

Pierwsze pytanie opiewa: Czy „Wiadomości Literackie” i t. zw. „Skamander”, obóz „Skamandrycki”, są kliką czy nie? Otóż magja siedzi więcej w samej tej nazwie niż w reklamie faktycznej. Stwierdzam i przyznaję, że sami „Skamandryci”, jako autorzy, korzystali z reklamy „Wiadomości Literackich” w mierze najzupełniej normalnej, a nawet w mierze mniejszej, niżby to było dla nich możliwe. Ten fakt stwierdzałem zawsze, dobrowolnie, nieproszony. Jeśli kto korzysta z „Wiadomości” dla swego rozgłosu, to p. Słonimski przez ten prosty fakt, że tam pisuje, oraz p. Boy-Zeleński, któremu „Skamander” via „Wiadomości” odstąpił część „swojej aureoli. Ale to są tylko pytania praktyczne, zewnętrzne, właściwy problem opiewa: co to jest klikka, jako kategoria socjologiczna? Albowiem zbyt często dzisiaj traktują się wzajemnie tem słowem, jako zarzutem, obelgą, przeciwno obozy, tak, że ono się już spospolitalo. Klice przeciwstawia się zwykłe partje, jako coś szlachetniejszego,

bo opartego na idei, na programie, na wspólnych interesach gospodarczych. Atoli wiadomo, że życiem każdej partji i każdego stowarzyszenia kieruje grupka ludzi, którą wrogowie również nazywają klikką. Klikka działa wtedy niejako w poręczonym zakresie działania, polega na porozumiewaniu się szczerupłej garstki i może być czynnikiem społecznie dodatnim. Tak samo dodatnią może być działalność klikki jako inicjatora. Chrystus i jego 12 apostołów tworzyli klikkę. Piłsudczycy tworzyli przed wojną klikkę. Każdy spisek można nazwać klikką. Zresztą klikka nie potrzebuje mieć znamion spiskowych. Nikt nie przypuszcza, żeby np. t. zw. klikka „Skamandra” zbiegała się od czasu do czasu w podziemiach, nocą, i przy świetle latarek większością głosów uchwalała, że tego a tego pisarza należy popierać, owego zaś na śmierć przemilczać. Metody działania klikki nie potrzebują być w ten sposób uświadomione. Klikka działa bez regulaminu. Wystarczy — jak mi na to zwrócił uwagę w rozmowie Tadeusz Peiper — wystarczy, żeby jeden członek klikki drugiemu od niechcenia mimochodem, powiedział o kimś słówko ujemne lub pochwalne, np. lks? a to zdolny chłopiec! Ypsilon? cóż za nudna piła! — a już porozumienie zostaje osiągnięte, na podstawie wspólnych kryteriów, wspólnych upodobań i zaniedbań. Wystarczy uśmiech, wystarczy skinięcie ręką.

Mojem zdaniem nawet to, czy uczestnicy klikki osiągną pewne korzyści osobiste, czy też działają z szlachetnej bezinteresowności, nawet to nie rozstrzyga o tem, czy pewną t. zw. klikkę nale-

ży uważać za czynnik ujemny, czy dodatni. Tylko demagog wymaga od działaczy bezinteresownego poświęcenia się, chociaż z drugiej strony osiągnięto korzyści nadmiernych jest oczywiście świństwem, ale wtedy mamy już do czynienia nie z klikką, lecz z bandą, a więc znowu inną kategorią społeczną.

Cóż tedy będzie sprawdzianem wartości pewnej klikki? Przedewszystkiem to, jakiej idei ona służy, a powtóre jako jej dzieł i jej działalność. Otóż od samego początku, „Skamander” głosił bezprogramowość, jako jedyny możliwy program twórczości, a w krytyce uprawiał talentyzm, to znaczy, że jedynym kryterjum jakości dzieła była ilość kilogramów talentu, jaka się w nich ujawniła. Ponieważ swego czasu ostro wystąpiłem przeciw tej programowości, nie będę tego powtarzał; tak samo ostro zwalczałem talentyzm. Pokrótkie przypomnę. Talent nie wystarczy, jako kryterjum poezji, nie żeby ono było fałszywe, lecz że jest 1) tautologiczne i jałowe, 2) prowadzi do nadużyć, do arbitralności i arogancji. Jeżeli powiemy: ten utwór jest dobry, bo pokazuje się w nim talent, — to taka odpowiedź prowadzi tylko do dalszych pytań. A w czym się ten talent objawia? Jeżeli znów na to odpowiemy: w sile, w intuicji, we wdzięku, w natchnieniu, w szczerości i t. d., to dalej kręcimy się w kole nieokreślonych i dowolnych sprawdzianów, które nic nie mówią, są tylko ordynarnie subiektywnym sądem, takim, jakimi się szasta w cukierni Ziemiańskiej.

(D. c. n.)

FABRYKA I SPRZEDAŻ JEDWABI

SOIERIES C.M.R.

SPÓŁKA AKCYJNA

WIERZBOWA 11, W PODWÓRZU vis-a-vis BRAMY
TEL. 644-88.

URZĄDZA DLA PAŃ

WYJĄTKOWO TYLKO W PRZECIĄGU 8-miu DNI

TANIA, PRZEDINWENTARZOWĄ SPRZEDAŻ

PIĘKNYCH FRANCUSKICH JEDWABI

LOSY LOTERJI PANSTWOWEJ

nabywajcie wyłącznie w KOLEKTURZE
ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

z której dochód przeznaczony jest na cel wychowania dzieci robotniczych w zakładach wychowawczych Towarzystwa.

Ciągnięcie do II klasy rozpoczyna się 15 grudnia.

Losy nabywać można: Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Centrala i Oddziały—Aleja 3-go Maja 2 m. 68, Praga, Targowa 44, Żolibórz, Krasieńskiego 10.

Księgarnia Robotnicza, Warecka 7.

Komisja Kulturalno-Artystyczna, Długa 19.

Wysyłka losów na prowincję.

Celestyn-B. Dzieciołowski pseudonim „Gruby Jasiek”

W dn. 29.XI r. b. liczny kondukt robotników i przyjaciół pod Czerwonym Sztandarem Stow. b. Więźniów Politycznych, odprowadził na miejsce spoczynku tow. Celestyna-Bronisława Dzieciołowskiego, który zmarł po długiej chorobie.

Tow. Dzieciołowski był aresztowany w 1900 r. w Żyrardowie, a następnie zesłany. Po powrocie z zesłania pracował przez pewien czas w fabryce Wrzosowa, pod Częstochową, a następnie przeniósł się do fabryki „Częstochowianka”.

Mieszkanie tow. Dzieciołowskiego, zwane popularnie „pod Gruszką”, było znane wszystkim działaczom pepeesowym.

Zmarł w wieku 68 lat i nie doczekał się zaopatrzenia emerytalnego, gdyż pseudonim splełano z imieniem ojca, co utrudniało załatwienie emerytury. Tow. D. pozostawił rodzinę w ciężkich warunkach życiowych.

Nad otwartą mogiłą przemówił o zasługach zmarłego tow. J. Kaźmierczak, a następnie, przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru” opuszczono do mogiły ciało starego rewolucjonisty. Cześć Jego pamięci.

FABRYKA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH

HENRYK SPIRO

ODDZIAŁ DETALICZNEJ SPRZEDAŻY
BIAŁAŃSKA, RÓG TŁOMACKIEGO, Telef. 11-92-26

Chcąc dać możność Sz. Kliencieli zapoznania się z DOSKONAŁOŚCIĄ swoich tkanin

WĘLNIANYCH I JEDWABNYCH,

organizuje z dniem 28 listopada do 17 grudnia r. b.

REKLAMOWĄ SPRZEDAŻ.

Po cenach specjalnie niskich

Dobrodziejstwa ustawy zgromadzeniowej w pow. częstochowskim

(Kor. własna).

Zapowiedziane zgromadzenie w Borze - Zajacińskim, (gm. Przyszańskie), przez Zw. Zaw. Małorolnych zostało w ostatniej chwili przez Starostwo zakazane, a jako motyw podano „z uwagi na bezpieczeństwo i spokój publiczny”.

To też w gorliwości służbowej przybyła policja na miejsce zgromadzenia i nawet utrudniała informowanie przybywających na zgromadzenie o zabawie, oraz rozdawanie odezw Rady Głównej Zw. Zaw. Małorolnego.

Glucha wieś Bór Zajaciński doczekała się również tego, że stało się tam groźne i niebezpieczne głoszenie słów wywoleńczych chłopów i robotników.

Rozchodząc się do swych domów, chłopcy (niektórzy z nich przybyli na zgromadzenie z odległości do 10 km.), powtarzali sobie, że aczkolwiek nie mogli odbyć zgromadzenia, to jednak i tak dobrze się orientują, kto ponosi odpowiedzialność za dzisiejszy stan.

Zamach samobójczy inspektora samorządowego

(Kor. własna).

Z Częstochowy donoszą: W ubiegły poniedziałek o godz. 8-ej m. 10 rano, w biurze Sejmiku, strzelił z rewolweru do siebie inspektor samorządu gminnego w częstochowskim Sejmiku powiatowym, 36-cio letni Zygmunt Strusiński.

Stan denata jest bardzo groźny, gdyż kula przeszła obok serca i nadwyręzając kręgosłup, wycięła płecami.

Strusiński uporządkował w ostatnią sobotę wszystkie akta i szuflady swego biura i napisał dwa listy, które trzymane są przez władze śledcze w tajemnicy.

Na tle tej tragedji życiowej krąży po Częstochowie różne przypuszczenia i domysły, opierające się na zmianach w Urzędzie starostwa i sejmikowym w w związku ze zmianą starosty.

Na 10 lat więzienia

Sąd okręgowy w Lidzie skazał na 10 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw mieszkańca Krażyna (powiatu włożyńskiego) Apanazego Karzuka za zabójstwo 62 letniej matki i jej kochanki zięcia Wincentego Wincala, lat 42. Morderca po dokonaniu tych mordów, zbiegł do Rosji, jednak stamtąd został wydalony.

Tajemnicze samobójstwo

W lesie witońskim koło Gdyni znaleziono zwłoki nieznanego dobrze ubranego mężczyzny z przestreloną skronią w wieku lat 38. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, wobec czego nie można stwierdzić jego tożsamości.

Dochodzenia w tej zagadkowej sprawie są w toku.

Smierc górnika

W kopalni Modrzewów oberwały się zwały węgla, jeden z górników, Murawski, ratując się ucieczką przed spadającymi odłamkami węgla, potknął się i upadł, uderzając głową o kamień. Przewieziony do szpitala, górnik zmarł.

Kontrola parkanów

W najbliższym czasie ma być dokonany przegląd wszystkich parkanów osłaniających pustą placę i inne posesje w Warszawie. Chodzi o stwierdzenie, czy parkany te są dostatecznie wytrzymałe i czysto utrzymane.

Jeden z „sanacyjnych” przywódców...

Jeszcze o wójcie z Wierzchucina

„Gazeta Bydgoska” donosi: „A więc wójt wierzchuciński Jan Andrzej Górski przyszedł się do sprzeniewierzenia ponad 14.000 złotych. Warto wobec powyższego faktu, zająć się nieco osobą Górskiego.

Któż to jest ten pan Górski? O, to jest wybitna osobistość! Jeden z czoł-

wych sanatorów w powiecie bydgoskim. Pamiętna jest wszystkim jego „owocna” działalność na rzecz B. B. podczas wyborów...

Toć to on właśnie nadzorował, aby gmina wierzchucińska głosowała jawnie...

Toć to on był mężem zaufania „sanacji”...

I naraz taki „wpaśćunek”! Systematyczne „podbieranie” składek z ubezpieczeń, podatków czy też należności dozoru kotłów...

O „sanacja” ma wielkie szczęście do ludzi!...

Wójt wierzchuciński jest najlepszym tego przykładem!!

OSOBA uczciwa, pracowita, do jedne; osoby z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Wiadomość ul. Włocza 54 m. 22. Tel. 776-67.

HOLLYWOOD: „Transatlantic” i rewja. KOMETA: „Kobieta i szpieg” oraz rewja. LOS: Od 4 dla mł. „Wojennym szlakiem” Od 8 dla dorosłych „Neapol śpiewające miasto”.

LUX: „Owoc zakazany”.

MAJESTIC: „Drewniane krzyże”.

majestic Nowy Świat 43
pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10
CENY
zniżone gr. 99, zł. 1,50, 1,99
WSZYSCY
ci, którzy byli na wojnie, ci, którzy nie wiedzą, co to wojna
MUSZA ZOBACZYĆ
jej prawdziwe oblicze na największym filmie o wojnie
„DREWNIANE KRZYŻE”

MIEJSKI: „Król to ja!”

DŹWIĘKOWY KINOTEATR

Pocz. godz. 6. Niedziele i święta 4 pp.

Karol LAMACZ przedstawia

Vlasta Buriana

w wesołej komedji filmowej

Król, to Ja

Ceny miejsc: zł. 1,20, zł. 1,00
zł. 0,75, zł. 0,50

W niedziele o godzinie 4 popołudniu
SEANS ULGOWY po cenach popularnych

MASKA: „Szanghaj - Express” i „Uczmy się”.

METROPOLIS: „Pieśń trubadura”.

MEWA: „Odrodzenie” i „Student z Sztokholmu”.

MIRAZ: „Strasza noc”.

OAZA: „Monte Carlo”.

PAN: „Biała trucizna”.

PALACE: „Zatrute dusze”.

Ki-**PALACE** CHMIELNA 9,
no
Dziś rewelacyjny film, odslaniający
nietne praktyki międzynarodowej ban-
dy handlarzy narkotykami

„ZATRUTE DUSZE”

przez spelunki portowe Hamburga,
luksusowe parowce transatlantyckie,
wielką operę paryską, słoneczne bul-
wary Lizbony prowadzi w szalencem
tempie akcja tego filmu! W gł. rolach
Jean MURAT, Daniela PAROLA,
Piotr LORRE. — Reż. K. GERRON.
Początek o godz. 6, 8, 10

RIVIERA: „Uchodźcy — Dzikie Pola”.

ROXY: „Walka ze skutkami prostytucji”.

SOKÓŁ: „Demon miłości” z Br. Heim i „Złotowłosej anioł”.

STYLOWY: „Csemp”.

ŚWIATOWID: „Na rozkaz kobiety”.

TON: „Buster się żeni”.

TOMBOLA: „Ostatnia noc kawalera” i „Usta zbyt czerwone”.

UCIECHA: „Sierżant X” z Iwanem Mozuchinem.

Najnowsze modele

swetrów wełnianych



930

Marszałkowska 129

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pająk”.

Adria Palace Wierzbowa 7
Pocz. 6, 8, 10
W sobotę i niedzielę pocz. o g. 4, 6, 8, 10
Kupon ulgowy na film
„PAJĄK”
ważny do dn. 5 grudnia
BALKON 99 gr. PARTER zł. 1.30
UWAGA! Dziś o godz. 12-ej i 2-ej
poranki ulgowe. Ceny 50 gr. i 99 gr.

APOLLO: „Pieśń nocy”.

ATLANTIC: „Bezdomni”.

KUPON za okazaniem którego
kasą kina
ATLANTIC
Chmielna 33. P. 12, 2, 4, 6, 8, 10
wyda dwa bilety ulgowe w cenie
po
gr. 99 na
wszystkie seanse na wielki film produkcji
sowieckiej
BEZDOMNI
(„Putiowka w zisz”)

ANTINEA (Żelazna 31): „Bunt młodości”.

BAJKA: „Błękitny Express” i „Małżeństwo z rozsądkiem”.

COLOSSEUM: „Banda Bubula”.

COLOSSEUM Pocz. g. 6 w święta 4
ceny od 99 g. do 1.99 g.
Najweselejszy film francuski
BANDA BUBULA
w wykonaniu słynnego komika i pio-
senkarza, króla bulwarów paryskich
GEORGE MILTON'A
Nadprogram dodatki dźwiękowe

COLOSSEUM (mała sala): „Ben Hur”.

CASINO: „Sto metrów miłości”.

CAPITOL: „Pożądana” i „Komenda serc”.

CRISTAL: „Szałowa dłoń” z Mixem.

EUROPA: „Blond-Wenus”.

FAMA: „Szatan zazdrości”.

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 4, ost. 10¹⁵
Gary COOPER oraz najnowsza gwiaz-
da Hollywoodu Tallula BANCHEAEI
w potężnym dramacie

Szatan zazdrości

FORUM: „Szanghaj - Express”.

FILHARMONIA: „Zemsta Tonga”.

GOPLANA: „Pociąg samobójców”.

HELJOS. Polski film „Uchodźcy”.

HURTOWY SKŁAD WEŁNY JEDWABI I SUKNA

SILBERBERG I KALENBERG

GEŚIA 6, Tel. 11-63-78, front

ZAWIADAMIAMY SZ. KLIENTELE, ŻE ROZPO-
CZELIŚMY TANIA REKLAMOWĄ, SPRZEDAŻ MATER-
JAŁÓW NA PŁASZCZE I SUKNIE

PO CENACH REWELACYJNIE NISKICH

HURT! DETAL!
Uwaga! Na składzie duży wybór resztek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

IMPREZY W STOLICY.

Program imprez dzisiejszych imprez spor-
towych przedstawia się następująco:

Sala Nowości godz. 12 mecz bokserski
Poliojny KS (Katowice) — Skoda, Wal-
czą: Nowakowski — Polak, Matuszczyk —
Kukielko, Cichy — Matuszewski Zachod-
Bakowski, Gburski — Seweryniak, Wiezo-
rek — Pisarski, Wystrach — Antczak,
Płaczek — Paprocki.

Na boisku Skry o 11 mecz Skra — 1 p.
radjotechniczny.

Lokal Elektryczności (Elektryczna 3) g.
17 dalszy ciąg drużynowych zapasniczych
mistrzostw Warszawy, Walczą: Prąd —
YMCA i Rywal — Elektryczność.

Pływalska Kasy Chorych (Wolska 52)
godz. 20 pokazy pływackie.

Lokal YMCA (Konopnickiej 6) godz. 18
mecz bokserski Polonia komb. — dział
chłopów YMCA.

NA PROWINCJI.

W Poznaniu mecz bokserski Polska —
Szwecja. Walczą: Misiorny — Ljung, Po-

lus — Anderson, Rudzki — Garison, Klim-
czak — Lindquist, Garnarek — Ekelund,
Chmielewski — Ostling, Zieliński — Soder-
berg, Wocka — Eriksen. Sędzia w ringu
p. Schroeder.

W Dąbrowie Górniczej mecz piłkarski
reprezentacji robotniczych Polski Północ-
nej i Południowej.

W Katowicach mecz hokejowy Śląsk —
Poznań.

W Lublinie mecz bokserski Polonia —
repr. Lublina.

SENSACJE ZAGRANICZNE

MISTRZ AUSTRII POKONANY
W BUDAPEŚCIE.

Wiedeń, jesienny mistrz I ligi austriackiej
bawił w Budapeszcie i rozegrał mecz z
Hungaria. Zwyciężyła Hungaria 2:1 (1:0).

SENSACYJNE SPOTKANIE PIŁKARSKIE ANGLJA — AUSTRIA.

W dniu 7 grudnia b. r. odbędzie się w
Londynie sensacyjne spotkanie piłkarskie
Austria — Anglja.

W wiedeńskich kołach sportowych panuje
wielkie zdenerwowanie. Jak donoszą
dzienniki angielskie — szanse Austrii oce-

nane są w Londynie korzystnie, gdyż za-
kłady przeciw Austrii czynione są w sto-
sunku 1:1.

TURYSTKA POLSKA W DRODZE Z POLSKI DO JERUZOLIMY.

Do Bukaresztu przybyła turystka pol-
ska, Janina Olszewska, która wędruje pie-
szo z Polski do Jeruzolimy. Przeszła od
granicy Polski do Bukaresztu (550 km.)
przebyła p. Olszewska pieszo w ciągu
trzech tygodni. W drodze w miejscow-
ściach rumuńskich Polka była przyjmowa-
na serdecznie.

Z Bukaresztu wyruszyła p. Olszewska w
kierunku na Warnę.

TRISTAN BERNARD O KOLARSTWIE.

Słynny pisarz francuski Tristan Bernard,
zajmujący się sportem i mający za sobą
szereg artykułów na te tematy w dzienni-
kach, pisze ostatnio o kolarstwie.

Bernard wymienia szereg najlepszych na
całym świecie kolarzy, jak: Sherensa, Mi-
charda i t. d. W towarzystwie tych sław
wymiankuje on także o Polaku Szamocie,
w którym widzi wielki talent.

MYDŁO LYRA TANIE I DOBRE

Tragedje ludzkie

22-letnia Janina Mazurkówna, służąca, napila się esencji octowej.

— 18-letni Stanisław Szczygielski, bezdomny i bezrobotny, napil się esencji octowej w poczekalni komisariatu.

— 23-letnia Romualda Wolicka, służąca, napila się esencji octowej.

— Przed gmachem komendy miasta na pl. Marszałka Piłsudskiego prowadzony do oficera inspekcyjnego ppor. 63 p. p., Stanisław Szostak, niespodziewanie wyjął rewolwer i przyłożywszy lufę do prawej skroni — wystrzelił Desperata przeniesiono do gabinetu lekarza inspekcyjnego garnizonu, który udzielił pomocy, poczem Szostaka w stanie b. ciężkim przewiózł do szpitala Centrum Wyszkozenia Sanitarnego. Tam S., nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarł. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

— Przed domem Nowy Świat 67, jadąca taksówką 29-letnia Salomea Lachowicka, urzędniczka, chcąc popełnić samobójstwo, wystrzeliła z rewolweru w klatkę piersiową. Kierowca przewiózł desperatkę do szpitala św. Rocha.

— Wczoraj rano syn lokatora domu przy ul. Kapitulnej 4, Zygmunt Mikołajczyk, wszedłszy do korytarza piwnicznego, ujrzał palącą się świecę na krześle, obok którego leżał i rzeźił jakiś mężczyzna ze sznurkiem na szyi.

M. wszczął alarm, wobec czego na miejsce przybyło Pogotowie. Lekarz, po dokonaniu odpowiednich zabiegów, uratował desperata i — przewiózł go do szpitala św. Rocha. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że jest to 68-letni Piotr Jaworski, lokator tegoż domu, bezrobotny, ostatnio domokrażny handlarz wędliną. Z powodu krytycznych warunków życiowych, Jaworski postanowił odebrać sobie życie i w tym celu udał się do piwnicy, powiesiwszy się na haku, przy drzwiach swej piwnicy. Cienki sznur — jednak pękł i desperat spadł.

Wczoraj w nocy w hotelu „Britanija”, przy ul. Nowolipie 18, targnął się na życie, napisawszy esencji octowej Ludwik Rzędowski, kupiec, przybyły przed dwoma dniami z Sosnowca. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł desperata do szpitala św. Ducha. Przyczyna targnięcia się na życie — niepowodzenia materialne. Desperat, przed targnięciem się na życie, napisał do swego brata lekarza w Sosnowcu list, w którym żegna się z nim i podaje motywy samobójstwa. Wczoraj, gdy brat desperata otrzymał list, niezwłocznie telefonował do szpitala, zapytując o stan zdrowia desperata.

— 30-letnia Jadwiga Abraelowa, napila się esencji octowej.

— 37-letnia Adela Guzkówna, bez zajęcia, napila się jodyny.

Katastrofa tramwajowa

7 osób rannych

Przy zbiegu Al. Zielenieckiej i Targowej na przedostatnim przystanku, przed torem kolejki Jabłonna - Karczew, wprost parku im. Paderewskiego, nastąpiła katastrofa tramwajowa.

Elektrowóz linii „7” najechał na sto-

jący wagon linii „M”.

Starcie było tak silne, że pasażerowie w obydwu wagonach upadli na podłogę lub ławki, oraz szyby w oknach. Przedni pomost wagonu linii „7” został zdruzgotany.

Ofiarą katastrofy padło 7 osób: 32-l. Antoni Rykowski, motorowy linii „7” (potłuczenie głowy), 42-l. Antonina Jastrzębowska, pielęgniarzka (potłuczenie czoła), 31-l. Wiesław Wilkosz artysta muzyk (rana tłuczona głowy), 59-l. Szymon Grombaczewski (potłuczenie brzucha), 50-l. Emilia Skrzyńska (potłuczenie twarzy, głowy i prawego kolana), 24-l. Józef Piszczatowski (potłuczenie nosa i krwotok), oraz 39-l. Józefa Wójcikowa (wstrząśnienie mózgu i potłuczenie nosa).

Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie. poczem Wójcikową przewiozło do domu. Przyczyna wypadku, rzekomo zepsuty hamulec w wagonie linii „7”.

Wpływy miejskie

Listopad wykazał zwiększenie wpływów, jeżeli chodzi o podatki ściągane przez wydział finansowy magistratu.

Tylko w jednej filii, najbardziej charakterystycznej dla miasta zainkasowano w ciągu listopada 750,000 zł., podczas gdy październik dał 460,000 zł.

Przebudowa cegielni miejskiej

Jak wiadomo, część wielkiej cegielni miejskiej wybudowanej w swoim czasie na Burakowie ma być przerobiona na warsztaty autobusowe. Prace związane z tą przeróbką nie nabrały jeszcze rozpędu. Wynika to z braku kredytów. Dodać należy, iż cegielnia miejska przysporzyła miastu wielkie straty. Stoi ona bezczynnie a miasto opłaca wysokie odsetki i raty amortyzacyjne za pożyczkę.

Samobójstwo kierownika urzędu celnego

Kierownik urzędu celnego na przejściu granicznym „Karol Emanuel” w pow. świętochłowickim, Kreśnik, popełnił samobójstwo powiesiwszy się na poręczy w piwnicy domu przy ulicy Koscielnej w Łagiewnikach.

NASZA RUBRYKA

Zaoferowanie pracy

POSZUKIWANA od 15 grudnia do małego domu osoba uczciwa, czysta, umiejąca gotować z praniem. Wymagane referencje i świadectwa. Zgłaszać się Mokotowska 33.3 godz. 6—8 wiecz.

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJE pracy, solidna kucharka—gospodyni. Samodzielną Piękna 22—18. TECHNIK budowlano — drogowy student, poszukuje pracy wieczorowej od godz. 3 po poł. w swoim fachu lub innej nie wyłączając fizycznej za skromne wynagrodzenie. Tel. 11-08-55 godz. 3—5.

KAWALER lat 22 z dobrymi świadectwami i referencjami, poszukuje jakiegokolwiek pracy od zaraz. Łaskawe oferty pod „Amicus”, „Robotnik”, Warecka 7.

TAPICER Konstanty Sekita poszukuje pracy najtaniej, Bednarska 27.

STUDENTKA U. W. poszukuje lekcji. Specjalność: matematyka, fizyka, niemiecki. Uczy dorosłych. Dzwonić 249-12.

ROBOTNIK obarcony 6-giem dziećmi znajduje się w wyjątkowej nędzy, prosi o jakąkolwiek pracę, posiada świadectwa bardzo dobre, uczciwy. Oferty do „Robotnika” pod „Robotnik”.

STAN POGODY

DZIS POCHMURNO.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Dzisiaj naogół zachmurzenie przeważnie duże. Po rannych mgłach możliwe w ciągu dnia krótkotrwałe przejaśnienia, potem ponowny wzrost zachmurzenia, aż do przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.9175; frank francuski 34.90; funt szterling austriacki 105.50; korona duńska 145; norweska 140; szwedzka 155; czerwonce drobne 1.34, grubsze 1.44; frank szwajc. 171.25; korona czeska 26.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dzisiaj codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepnick” z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserji Schillera.

Z OPERY. Dzisiaj o godz. 3 popoł. po cenach znizowanych „Hrabina”. Wieczorem „Bal w Operze”.

TEATR NARODOWY. Dzisiaj arcydzieło S. Wyspiańskiego „Wesele”. Dzisiaj o godz. 3.30 po cenach znizowanych „Car Iwan Groźny” Tolstoja.

TEATR NOWY. Dzisiaj komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dzisiaj i codziennie komedia Hertza „Podróż posłubna dyrektora”. O godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Hulla ben Bulla”.

SUKCESY „NIETOPERZA” W TEATRZE POLSKIM. Najświetniejsza operetka J. Straussa „Nietoperz”, grana od paru tygodni w teatrze Polskim, cieszy się nadal niesłabnącym powodzeniem.

Zespół aktorski w „Nietoperzu” składa się z pierwszych nazwisk komedji, opery, operetki i kabaretu.

TEATR KAMERALNY. Codziennie sztuka Krysty Wiłsloe „Dziewczęta w mundurkach”. Dzisiaj o godz. 4 popoł. „Człowiek z teką” z Adwentowiczem.

„BANDA”. TEATR MAŁY. Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossem i Dymszą w czele całego zespołu „Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dzisiaj po raz ostatni „Yo-Yo”. W poniedziałek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. We wtorek premiera wielkiej rewji świątecznej p. t. „Brawo! Bis!”.

TEATR ARTYSTÓW. Dzisiaj i dni następnych „Pan Damazy”.

Dzisiaj dwa przedstawienia o 3.30 i 8 wiecz.

TEATR „NOWOSCI”. Od 1 b. m. gościnnie wys. epy d-ra Pawła Barłowa w głosej sztuce Ireny Niemirowskiej „Dawid Golder”.

TEATR „8 m. 30” daje codziennie prześliczną operetkę Stolja „Peppina” doskonale wyreżyserowaną przez W. Zdzitowieckiego.

WESOŁY TEATR (Chłodna 49). Dzisiaj rewja „Tango i miłość” z udziałem nowozaangażowanych sił.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Wesoły stragan”.

TEATR REWJI „MIGNON” Codziennie rewja „Panienska z baru”.

TEATR DLA MŁODZIEŻY „JASKÓŁKA” W „HOLLYWOOD”. Dzisiaj o godz. 12.15 popoł. „Święty Mikołaj” z podarunkami dla dzieci.

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ” U DZIECI. Dzisiaj

o godz. 12.15 w teatrze „Znicz” (Marszałkowska róg Śniadeckich) i o godz. 3 popoł. w teatrze „Lotos” (Praga, Zygmuntowska 10) Teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia opowieść według A. Mickiewicza „Powrót Taty” w inoencizacji T. Ortyma i „Święty Mikołaj u Zosi” pióra T. Ortyma.

Z FILHARMONJI Dzisiaj o godz. 12 w poł. odbędzie się 13-ty Poranek Symfoniczny, poświęcony Muzyce Rosyjskiej.

Dzisiaj o godz. 3 popołudniowy koncert symfoniczny, w którym biorą udział: orkiestra filharmoniczna pod dyr. G. Fitelberga i świetna pianistka Janina Familier-Hopnerowa.

CYRK. Nowy program grudniowy Mister Dżek — fenomen obecnych czasów i 16 wielkich atrakcyj.

Cyrk STANIEWSKICH

(t. kasy 610-35)

DZIS I CODZIENNIE

2 przedstawienia o 4 pp. i 8.15 w.

Wielki nowy wspaniały program

3 godziny emocji, humoru i niepospolitych wrażeń. Światowe atrakcje, m. inn.

Mister Dżek szympan o ludzkim intelekcie

Dzisiaj w niedzielę ceny znizowane od 1 do 6 zł.

O godz. 4.30 dzieci placą połowę.

Sprzedż choinek

Od 10 b. m. rozpocznie się na ulicach Warszawy sprzedaż choinek. Inspekcja handlowa wyznaczyła te same punkty, co i w r. ub. Pomimo kryzysu daje się zaobserwować wzmożona liczba zgłoszonych osób, któreby chciały sprzedać choinki. Są m. in. kupcy, nieposiadający stałych przedsiębiorstw, a zarobkujący doraźnie w tym lub innym zawodzie.

Ogłoszenia drobne

matryzmowi etc. Żądacie bezpłatnej począjącej broszury!!! Adres: Liszki—Apteka. 850

ZIOŁA lecznicze według przepisu sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądacie bezpłatnej począjącej broszury!!! Adres: Liszki—Apteka. 850

Komplet I i II odzianiał 15 zł. Topiel 18 m. 15. Parter, róg Oboznej. 941

WYSTAWA KARNAROW od 4—8 grudnia włącznie. Żórawia 2.

NA GWIAZDKĘ!

poleca:

Fabryczny Skład Dywanów i Firanek S. MORNEL

Warszawa, Marszałkowska 132, telef. 282-85

dywany, narzuty, serwety, kapy, kołdry

UWAGA!! wielka ilość okazjnych firanek

PIERRE MARIEL.

Przeznaczenie

Briseville nie istnieje już. Mała normandzka wieś, w której spędziłem dzieciństwo, zniknęła. Czy też się tylko zmieniła? W każdym razie nie poznaję jej. Gdzież podział się milutki, ustrojony kwiatami, dworzec kolejowy, jakby przeniesiony ze sceny? Na jego miejscu stoi budynek z szarego kamienia. Gdzie są kasztany, które biegiły wzdłuż linii? Zmiotły je słupy telegraficzne.

Wydaje się sobie intruzem. Czy to jest Briseville? Na miejscu wieśniaczych chat, krytych słomą, stoją baraki dla robotników. Gdzie dawniej falowało zboże, ciągną się obecnie szeregi budynków fabrycznych. Ich przenikliwe donośny gwizd wystraszyłby wszystkie kury i geśi, gdyby tu jeszcze były kury i geśi...

Chcę uciec. Ale najbliższy pociąg odchodzi za trzy godziny. W dalszej wędrowce spotykam niezliczoną ilość twarzy, z której żadnej nie znam. Odetchnąłem z ulgą, znalazłszy się w małym łasku, który ocalał przed uprzemysłowieniem. Biała kosa spogląda na mnie wystraszonymi oczami. Jakaś stara kobieta prowadzi ją na sznurku. Co to?... Nie, to chyba niemożliwe. A jednak! Zbliżam się. Tak, to ona, stara, dobra matczka Prevost. W latach mego dzieciństwa już wydawała mi się stara. Teraz ma pewnie dziewięćdziesiąt lat lub więcej. Uśmiecha się do mnie bezzębniemi ustami. Czy mnie poznaję?

— Dzieńdobry, matko Prevost! Czy przypominacie mnie sobie?

Matka Prevost nadstawia uszu.

Nie słyszy już pewnie. Ale nie troszczy się o to. Ma szczęśliwy wyraz twarzy mądrego dziecka — na początku i na końcu życia.

Koza pasie się. Stara spogląda na mnie, ja — na nią. Jestem zmieszany, mimo to zostaję. Moje stare Briseville nie umarło całkiem, skoro odnalazłem matkę Prevost. Rozpoczyna rozmowę z nieznanym panem:

— Synu, wyrosłeś przede mną, jak słup telegraficzny. Jesteś zdumiony? Zapytujesz: co robi tu jeszcze dobra staruszka — zawsze na tem samem miejscu, o tej samej godzinie każdego dnia, który jej Bóg daruje? Widzisz, muszę się trochę czuć o swoją kozę.

W dalszym ciągu mówiła już do siebie samej, a nie do mnie:

— Życie nie jest wesołą rzeczą, gdy się jest starą i samotną. Dzieci? Odeszły daleko. Może pomarły... Ale nie smuć się... Nie mam na to czasu: muszę gotować, prowadzić

kozę na łąkę. Muszę zbierać drzewo... Czas schodzi. I ma się rozrywkę. Z wybiciem godziny dwunastej, kiedy fabryka gwizdże, przychodzę tutaj. Jak widzisz, stąd można spojrzeć włąb ulicy. Czekam na listonosza. Gdy przechodzi, mówi: „Dzieńdobry, matko Prevost” i idzie dalej. Patrzę na nim i powtarzam sobie: „Może jutro”. Czekam bowiem nie na Onesime'a, listonosza, ale na list. Zabawne, nieprawdaż? Śmieje się bezzębniemi ustami.

— Właściwie, kto ma do mnie pisać? Nikt. A jednak zawsze oczekuję. Powiadam ci, to jest rozrywka. Kiedy mam za dużo kłopotów, mówię sobie: „Może przyjdzie list”. Od kogo? Nie wiem. Ale gdybym otrzymała list, wiedziałabym, że ktoś jeszcze o mnie pamięta. I toby mi dobrze zrobiło. Starzy ludzie mają swoje kaprysy...

Dopiero po kilku tygodniach wykonałem swój zamiar. Czy nie mogę w tak łatwy sposób uszczęśli-

wić matki Prevost? Wyobrażam sobie jej uśmiech, gdy listonosz zamiast zwykłego „dzieńdobry” doda jeszcze: „jest list do pani”.

Co było w liście? Kilka uprzejmych zwrotów, w których zapewniałem ją o mojem zainteresowaniu jej osobą. Winiem jej to, jako jedynemu świadkowi mego dzieciństwa.

Po roku przypadkowo rozmawiałem o matce Prevost. Spotkałem się bowiem z inżynierem, zatrudnionym w fabryce w Briseville. Zapytałem go, czy zna matkę Prevost.

— Biedna staruszka nie żyje — odpowiedział. — Umarła nagle, jak świeca, którą się gasi. Otrzymała list i zaczęła nagle dygotać. Nie zdążyła go nawet otworzyć, padając wprost w ramiona listonosza.

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaoferowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. &

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.